

HASŁO ŁÓDZKIE

DZIENNIK BEZPARTYJNY

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Łódź, Al. Kościuszki 73, tel. 63-66.
Redakcja nocna (po godz. 8 wiecz.) ul. Piotrkowska 85, tel. 29.

Gona 15 groszy

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 6—7 wieczorem
Sekretariat czynny od godz. 12—1 w poł. i od 6—7 wiecz.

Lutostański zrehabilitowany

Sąd Okręgowy w Łodzi uniewinnił b. aspiranta policji

Sprawa b. aspiranta Lutostańskiego wzbudziła w mieście naszym zrozumiałe zainteresowanie.

B. aspirant policji na ławie oskarżonych i to, podejrzany o napad bandycki — to sensacja, która podrażniła mocno zlekka już znieczulone nerwy łodzian.

Nic też dziwnego, że sala Nr. 37 zapełniła się żądną sensacji publicznością.

Przeważają kobiety.

Podsądny odpowiada z wolnej stopy.

Wchodzi na salę pewnym, sprężystym krokiem, twarz spokojna, lecz widac wewnętrzne zdenerwowanie, opanowane wysiłkiem woli.

Uśmiecha się zlekka, oddając ukłony na prawo i lewo.

Jest nieco zażenowany tą dziwną sytuacją, która go postawiła przed kratki sądowe.

Jego piękna, bujna czupryna ozdobiona jest siwymi nitkami — pamiątką po dniach spędzonych samotnie, między czterema ścianami celi więziennej.

Odpowiada pewnie i śmiało, choć nerwowo, drżąc mu ręce, drżąc głos i wargi, lecz odczuwając można z intonacji jego tę nutę prawdy i szczerości, która rozbraja i każe wierzyć słowom.

Mówią, że miał szczęście u kobiet.

Rozszerzmy to, miał wogóle szczęście do ludzi i u ludzi.

Nikt, ale to dosłownie nikt nie chciał wierzyć, że oskarżony jest winien inkryminowanych mu czynów.

Wszystkie serca były po jego stronie, wszyscy, znajomi i obcy spodziewali się wyroku uniewinniającego...

I doczekali się...

Osobny rozdział poświęcić należy przewodniczącemu sądu p. Korwin-Korotkiewiczowi i obrońcy mec. Hofmoklowi.

Podczas gdy pierwszy poprowadził sprawę w sposób tak rzeczowy, a jednocześnie tak miły i sympatyczny dla słuchacza, drugi obroną swoją dowiódł, że można go śmiało zaliczyć do elity łódzkich obrońców.

Jak za dotknięciem różdżki czarodziej-skiej, tak za każdym pytaniem adw. Hofmoka rozsypywał się w gruzy gmach oskarżenia.

* * *

Akt oskarżenia brzmi następująco:

Dnia 16 stycznia 1928 r. o godz. 8 wiecz. do sklepu spożywczego Klaudivy Szczepańskiej przy ul. Nawrot 43, wszedł nieznanemu mężczyźnie i zarządał wódki.

Otrzymałszy odmowną odpowiedź poprosił o jakąś przekąskę. Kiedy Szczepańska zaproponowała mu kupno kiełbasy, podszedł do szafki z wędliną, ogładał kiełbasę, poczem kilka minut przechadzał się po sklepie.

W pewnym momencie mężczyzna ów dobył rewolweru i grożąc, zażądał wydania pieniędzy, terroryzowana Szczepańska weszła za ladę i wydała mu posiadaną gotówkę w kwocie 2 zł.

Po otrzymaniu pieniędzy bandyta wyprowadził ją z rewolwerem w ręku ze sklepu do mieszkania i zagroził jej śmiercią na wypadek zawiadomienia policji, wyszedł przez mieszkanie, gdyż sklep był wówczas zamknięty.

Mężczyzna ów jak go opisała poszkodowana Szczepańska był wysokiego wzrostu, brunet, szczupły z małymi wąsami i ubrany był w czarne palto, przyczem robił wrażenie człowieka pochodzącego ze sfery inteligencji.

W mieszkaniu Szczepańskiej znajdowała się wówczas tylko siostra jej męża Kazimiera, która słyszała słowa „nie zawiadamiać policji, bo zabiję”, lecz samego bandytę z powodu ciemności nie widziała.

Dnia 5 lutego r. b. o godz. 11 rano do mieszkania Emilji Grosowej, właśc. piekarni przy ul. Składowej w Łodzi wszedł nieznanemu jej osobnik żądając pieczywa i gdy Grosowa wręczyła mu strudel, zapłacił jej 50-złotowym banknotem. Gdy po chwili Grosowa wróciła z przyległego pokoju, by mu wydać resztę, osobnik schylił ją za twarz, zakrywa jąc jej usta powiedział „cicho”, grożąc w razie wszczęcia alarmu strzelaniem i przy tych słowach wyjął rewolwer.

Grosowa mimo tej groźby podniosła krzyk, na który z przyległego pokoju wyszedł jej mąż, Jan Gros, co widząc bandyta, puścił Grosową i skierował broń w stronę Grosy.

Wówczas Gros podszedłszy do owego osobnika rzucił się na niego i scwyciwszy za rękę usiłował rozbroić go, lecz bandyta wyrwał mu się i wystrzeliwszy wybiegł z mieszkania nie zabierając nic. Banknot 50-złotowy pozostał u Grosowej.

Osobnik ten podług opisu Grosowej był wysokiego wzrostu o bladej i szczupłej twarzy, czarnych oczach, ubrany w czarne palto i kapelusz.

Antoni Felicjaniak starszy wywiadowca Urzędu Śledczego w Łodzi, bawiąc w dniu

9 lutego w Warszawie, spotkał Aleksandra Lutostańskiego, b. aspiranta P. P., kierownika I-ej brygady Urzędu Śledczego w Łodzi, który zauważywszy go, zapytał czy pan wyjechał już mnie aresztować?

Następnie w toku rozmowy Lutostański zakomunikował Felicjaniakowi, że jest mu wiadomo kto dokonuje napadów na sklepy w Łodzi, ale on tego nie ujawni i wydział śledczy w Łodzi nigdy sprawcy tych napadów nie wykryje.

O tych rozmowach z Lutostańskim, Felicjaniak zdał relację nadkomisarzowi Weyerowi i aspirantowi Klimkowi.

Nadkomisarz Weyer i aspirant Klimek na zasadzie powyższych rozmów z Lutostańskim oraz w związku z faktem, iż po wyjeździe Lutostańskiego z Łodzi napady „solowe” na sklepy ustały, powzięli podejrzenie, że napadów tych mógł dopuścić się Lutostański.

Na skutek tych podejrzeń Lutostański został dnia 9 lutego r. b. aresztowany.

Na pytanie sądu Lutostański odpowiada, że w dniu 16 stycznia był cały dzień u d-ra Dobrowolskiego.

Dnia 5 lutego, t. j. w dniu drugiego napadu był w Warszawie od kilku dni u kolegi

swego red. Godlewskiego, śpiąc na kanapie, zajmowanej zwykle przez asp. policji Mnińskiego, który w dniu tym był na zabawie policyjnej.

Przew.: Jak to było z Felicjaniakiem w Warszawie?

Osk.: Spotkałem go w Warszawie kilkakrotnie.

Przew.: Czy mówił mu oskarżony, że wie kto dokonywał napadów na sklepy kolonialne w Łodzi?

Osk.: Nie. Powiedziałem tylko, że mógłbym wykryć sprawcę tych napadów. 3 marca b. r. spotkałem Felicjaniaka na Pl. Napoleona w Warszawie obok poczty głównej.

Felicjaniak prosił mnie, bym pomógł mu w ujęciu pewnego złoczyńcy, który ukrywał się u jakiejś prostytutki, na co się zgodziłem i umówiłem się z Felicjaniakiem, że o godz. 2-ej po poł. spotkamy się tak samo obok poczty głównej. Spotkawszy się z Felicjaniakiem udaliśmy się razem na miasto, prosiłem go, by mi pożyczył kilka zł. na podróż do Łodzi. Felicjaniak zgodził się i umówiliśmy się, że spotkamy się na dworcu głównym odjazdowym. Tegoż dnia zostałem aresztowany i przewieziony do Łodzi.

Przew.: Czy oskarżony posiadał broń?

Osk.: Własnej nie miałem.

Przew.: Jakie stosunki łączą osk. z nadkomisarzem Weyerem, aspirantem Klimkiem a wywiadowcą Felicjaniakiem.

Osk.: Aspiranta Klimka znałem krótko. Stosunek mój do nadkom. Weyera był stosunkiem podwładnego do zwierzchnika, zaś stosunek do wywiadowcy Felicjaniaka był stosunkiem zwierzchnika do podwładnego.

Przew.: Czemu był oskarż. przed wstąpieniem do policji?

Osk.: Pracowałem przy generalnym konsulacie w Odesie przy defensywie. Ojciec mój był inżynierem budowy statków wojennych.

Na tem kończy się przesłuchiwanie oskarżonego i sąd przystępuje do badania świadków.

Pierwsza zeznaje Klaudiva Szczepańska, właścicielka sklepu przy ul. Nawrot.

Zeznania mętne, niejasne, dużo sprzeczności z zeznaniami w śledztwie pierwiastkowym.

Następni św. poszkodowani małż. Gross, dwoje starsuszków, zeznaniami swymi gmatwają tylko sprawę.

Następnie zeznaje św. nadk. Weyer, stwierdzając, że na podstawie rysopisu, podanego przez napadniętych, oraz charakteru poszczególnych napadów, doszedł do wniosku, że dokonał tego Lutostański.

Utwierdziło go w tem przekonaniu zeznanie Felicjaniaka i asp. Klimka.

Po tem zeznaniu sprawę odroczone do godz. 5 po poł.

O godz. 5 po poł. po wznowieniu sprawy zeznaje red. Godlewski i asp. Mniński, stwierdzając kategorycznie, że w dniu 5 lutego Lutostański był w Warszawie.

Po zeznaniu reszty świadków, sąd wysłuchawszy przemówienie prokuratora i słownej obrony adw. Hofmoka, uniewinnił Aleksandra Lutostańskiego od winy i kary.

Wart pałac Paca...

„Ksiądz” Kowalski kuma się z „łobuzami” i niedawnymi „wydrwigroszami polskiego ludu”

Jeżeli to prawda, że tonący brzytwy się chwytą, to każdy uczciwie myślący człowiek z najwyższą radością przyjąć musi wiadomość, że Kowalski, po licznych a bezskutecznych próbach pozyskania opieki różnych patriarchów i sekciarskich fanatyków, znalazł nareszcie brzytwę w postaci „biskupa” kościoła narodowego Hodura.

Sekta Hodura została dziwnym tratem zalegalizowana i może bezkarnie grasować wśród najmniej kulturalnych elementów miast i wsi polskich, Kowalski więc, któremu na wspomnienie o procesie płockim włosy dęba stają na głowie, a zęby głośnie larum grają, pod opieką szczytów skrzydłałami Hodura spodziewa się znaleźć obronę i poplecziństwo...

Na uroczystość bruderszaftu marjawicko-hodurowego, zjechała się kupa braci hodurowa z samym Imc „biskupem” Hodurem na czele, wywołując wśród gawiedzi baluckiej istne gaudjum, tak, że policja — mająca zresztą co innego do czynienia — pilnować musi porządku przed kościołem na ul. Franciszkańskiej.

Jesienna idylla w całej pełni: szaraki marjawickie wodzą się pod rękę z hodurowcami w czarnych sutannach, żywo rozprawiają o czemś, gestykulują, zapalają się, uśmiechają...

Czyżby gładzili, wyrównywali obopólne różnice dogmatyczne?

Niezawsz p. Kowalski był przyjacielem Hodura i hodurowców...

Przypominamy sobie gwałtowną, nieprzebiegającą w środkach kampanję Kowalskiego przeciw filarom kościoła narodowego przed dwoma laty, wyrażającą się w artykułach umieszczanych w periodycznych wydawnictwach płockich.

Między innymi znana szmata marjawicka „Jednodniówka Marjawicka” wydawana przez Kowalskiego i redagowana przez niego i jego „biskupów” pisze w dniu 15 sierpnia 1926 roku w taki soczysty sposób o hodurowcach:

Z tego względu należy nie mieć nic wspólnego z tak zwanym Kościołem Narodowym biskupa Hodura. Kościół bowiem Hodura — to nie jest wcale Kościół Katolicki, jak wykazaliśmy w naszym liście Pasternskim, ale najzupełniej niechrześcijański, bo bez dogmatów wiary chrześcijańskiej. Hodur w swych katechizmach zaprzecza Bóstwa Chrystusowi Panu, nie wierzy w Trójcę Przenajświętszą, nie wierzy w Przenajświętszy Sakrament Ciała i Krwi Pańskiej (choć Mszę zewnętrznie dla zamydlenia ludzimu oczu odprawia), stwo rzył jakiś ósmy sakrament, którym to mianem nazwał swe kazanie. Nie wierzy on ani w niebo, ani w czyściec, ani w piekło. On sam, jako „naczelny biskup”, i jego towarzysze, przez niego nieważnie, bo bez wiary i intencji koniecznej do ważności, poświęceni na biskupów: Bończak, Gawrychowski, Grochowski i duchowni niższego stopnia, — to z małymi wyjątkami garstka łobuzów, z których policja u nas spisuje protokoły za pijaństwa i awantury z prostytutkami; to są wydrwigrosze polskiego ludu amerykańskiego, z którego wyciągają pieniądze, a tutaj kupują sobie i dla swych kochanek domy i wille. Do takiego Kościoła Narodowego przejść z Kościoła Rzymskiego, znaczyłoby wpaść z deszczu pod rynnę, że nie użyjemy jeszcze dosadniejszego porównania. Polsce potrzeba Kościoła szczerze Katolickiego, to jest takiego, któryby zachowywał wszystkie dogmaty wiary, Kościoła Katolickiego, nierozdzielnego, siedmiu pierwszych Soborów Powszechnych i któregoby duchowieństwo prowadziło życie uczciwe. Taki Kościół Narodowy i Katolicki niech w Polsce powstanie, niech żyje i rozwija się pomyślnie i takiemu Bóg błogosławić będzie i Matka Jego Najświętsza.

Szopa, panowie, czy co?

I ci dwaj ludzie dziś całują się z dubel-tówką i prawią o wzajemnym zrozumieniu i miłości.

Paradne!

Wal.

Dr. med.

A. MAZUR

(laryngolog)

Wschodnia 65 (Piotrkowska 46)

powrócił.

Kolosalny triumf Polski na posiedzeniu Rady Ligi Narodów

POLSKĘ UZNANO ZA INICJATORKĘ PAKTU PRZECIWWOJENNEGO

GENEWA, 3.9. Wczoraj rozpoczęły się obrady IX-go Zgromadzenia Ligi Narodów. Przewodniczył finlandzki minister spraw zagranicznych Prokopa.

Przewodniczący Rady Ligi, Prokopa, omawiając ostatnie uchwały pokojowe, podkreślał znaczenie paktu Kelloga, przyczem przypomniał zeszłoroczny projekt Polski, przedstawiony zgromadzeniu.

W ten sposób już na progu rozpoczynających się prac 9 Zgromadzenia Ligi z trybuny przewodniczącego przypomniano przedstawicielom 50 państw, wśród których znajduje się 16 premierów i 19 ministrów spraw zagranicznych, że to właśnie Polska jest ini-

ciatorem powszechnego paktu, zobowiązującego do wyrzeczenia się wojny napastniczej.

Sprawa ewakuacji Nadrenji będzie tematem konferencji między Millerem i Briandem

GENEWA, 3.9. Szwajcarska Agencja Telegraficzna na podstawie wiadomości z kół dobrze poinformowanych donosi, że dziś lub jutro nastąpi pierwsza rozmowa między Millerem a Briandem. Kierownik delegacji niemieckiej skorzysta ze sposobności, aby omówić z francuskim ministrem spraw zagra-

nicznych aktualne sprawy, szczególnie interesujące oba kraje. Poruszana również będzie sprawa ewakuacji Nadrenji.

Jak słychać w czasie tego spotkania Briand będzie brał pod uwagę rozmowę, jaką odbył Poincaré ze Stressemannem. (PAT)

jako akt, dokonany w łonie Ligi, wskutek czego Liga musiałaby energiczniej posuwać swe prace nad ustaleniem pokoju przez dopełnienie wartości paktu, wskutek ustalenia dróg gwarancji bezpieczeństwa oraz wyraźnego sprecyzowania sankcji i sposobu ich stosowania wobec napastnika.

Ustęp przemówienia przewodniczącego Prokopa przyjęło zgromadzenie oklaskami, tak samo, jak w roku zeszłym jednomyślnie przyjęto rezolucję Polski, która zawierała zasadnicze myśli pierwotnego polskiego projektu paktu, przygotowanego na ósme zgromadzenie.

W kuluarach zgromadzenia omawiane jest podobieństwo obu paktów. (PAT).

Tragiczny wypadek motocyklowy

3 maszyny wpadły w tłum raniąc kilka osób

BERLIN, 3.9. Podczas wczorajszych wyścigów motocyklistów we Frankfurcie nad Menem, wydarzył się szereg wypadków. Motocyklista Aickler, chcąc wyminąć nadjeżdżającą ze strony przeciwnej grupę zawodników, wjechał w tłum widzów, przyczem poranił 5 osób i swego towarzysza.

Drugi wypadek zdarzył się, gdy motocyklista Blind stracił panowanie nad maszyną i przejechał rów przydrożny, wjechał również w tłum widzów, raniąc kilka osób, w liczbie tej dwie ciężko.

Wreszcie zawodnik Klein, chcąc w wyścigu zdystansować jednego z zawodników, zderzył się z nim i w dalekim łuku poleciał przez ulicę, padając przed grupą widzów i raniąc się ciężko.

Grupa Alessandriego żyje?

Tajemnicze ognisko na Ziemi Franciszka Józefa

KOPENHAGA, 3.9. Donoszą tu, że duński okręt Soezen, płynący na południe od Ziemi Franciszka Józefa, zauważył na wybrzeżu rozpalone ognisko.

Niestety, z powodu niekorzystnych warunków nawigacyjnych okręt nie mógł podплыć bliżej.

Przypuszczają, że chodzi tu o pozostałych jeszcze widocznie przy życiu członków grupy Alessandriego z wyprawy generała Nobile.

W najbliższych dniach ma się do miejsca wskazanego przez Soezen udać inny, specjalny okręt ratowniczy.

Lotnicy transatlantyccy uratowani

Hassel i Cramer odnalezieni na brzegach Grenlandji

ROCKFORD (Stan Illinois), 3.9. Do tu-tejszej Izby Handlowej nadeszła wiadomość od jakiegoś okrętu z pod brzegów Grenlandji, że uratował on obu lotników amerykańskich, którzy lecieli z Ameryki przez Grenlandję do Szwecji.

Okręt zwrócił uwagę na wielki ślup dymu, wznoszący się na bezludnym wybrzeżu i wysłał tam łódź.

Na wybrzeżu odnaleziono obu lotników Hassel'a i Cramera w zupełnie dobrym stanie zdrowia i najzupełniej nieuszkodzony samolot.

Dalszych szczegółów dotychczas brak.

Dnia 16 sierpnia dwaj lotnicy amerykań-

scy pochodzenia szwedzkiego, Bert Hassel i Parker Cramer rozpoczęli lot przez Atlantyk z miasta Rockford, w stanie Illinois Ameryki Północnej.

Przygotowania trwały pełne dwa lata, podczas których dwukrotnie (ostatnio dnia 26 lipca r. b.) ulegali katastrofie, niszcząc za każdym razem aparat.

Celem lotu było zbadanie północnej trasy, prowadzącej ze środkowo-zachodniej części Stanów Zjednoczonych poprzez Kanadę, Grenlandję, Islandję, wyspy duńskie Faroe do Sztokholmu.

Od dnia odlotu, a zatem przez dni 18, nie było o nich wieści.

Znow katastrofa

na kolejce podziemnej w N. Jorku

NOWY JORK, 3.9. Na tu-tejszej kolei podziemnej znowu wydarzył się nieszczęśliwy wypadek.

Tym razem w pociągu East - Line nastąpiło krótkie spięcie i zaczęły płonąć przewody.

Wytwarzający się przytem dym wypełnił tunel kolei. 80 osób uległo zacinadzeniu, z tych 7 bardzo ciężko, tak, że zachodzi obawa o ich życie.

Nowy adjutant

Prezydenta Rzplitej

Korespondent „Hasła” donosi z Warszawy:

Jak się dowiadujemy, dotychczasowy generalny adjutant P. Prezydenta Rzeczypospolitej, pułk. Sergjusz Zahorski, zostanie przeniesiony na stanowisko dowódcy 12-ej brygady kawalerji w Ostrołęce.

Na stanowisko generalnego adjutanta P. Prezydenta Rzeczypospolitej powołany zostanie dowódca 12-ej bryg. kawalerji, b. dowódca 1 p. szwoleżerów im. Marszałka Piłsudskiego, pułk. Jan Głogowski.

Dr. med. S. Małowist

Spec. chor. uszu gardła i nosa

powrócił

785

ul. Gdańska 37, tel. 15-93.

Godz. ordyn. od 2-4 po południu.

Nowości!!!

Wypożyczalnia książek

Nowości!!!

przy księgarni i składzie nut

GEBETHNERA I WOLFFA

Nowości!!!

Piotrkowska 105, telefon 1-80.

Nowości!!!

Dr. I. SILBERSTROM

powrócił

926

ul. Zielona Nr. 11

Choroby skórne i weneryczne. Leczenie lampą kwarcową

Przyjmuje od 4-8 pp., panie 4-5, niedziela 9-1

Dziś

i dni następnych!



Dziś

i dni następnych!

Najpiękniejsza artystka świata w najpotężniejszym dramacie duszy kobiecej

Gorinne Griffith

jako

„Męczennica Matrzeństwa”

Film, który musi zobaczyć każda żona i matka.

Na 1-szy seans wszystkie miejsca po 50 gr.

Na 1-szy seans wszystkie miejsca po 50 gr.

JAK BRZMI PAKT KELLOGA

Podpisany przez 14 państw dnia 27 sierpnia w Paryżu pakt Kelloga brzmi następująco:

„Głęboko świadomi swego wielkiego obowiązku współdziałania postępowi ludzkości, przekonani, iż nadszedł czas, kiedy winno być dokonane otwarte wyrzeczenie się wojny, jako narzędzia polityki narodowej, celem utrwalenia pokojowych i przyjaznych stosunków, łączących obecnie ich narody.

Przeświadczeni, iż wszelkie zmiany w ich stosunkach wzajemnych mogą być dokonane jedynie zapomocą środków pokojowych w wyniku normalnego pokojowego rozwoju, i że każde z państw - sygnatarjuszy, które w przyszłości ucieknę się do wojny dla osiągnięcia swych interesów narodowych winno być pozbawione dobrodziejstw niniejszego paktu.

W nadziei, iż zachęceni ich przykładem inne narody świata złączą się z nimi w tym wysiłku dla dobra ludzkości i że, przystępując do niniejszego traktatu po wejściu jego w moc obowiązującą, zapewnią sobie korzystanie z jego zbawiających postawień, jednocząc w ten sposób wszystkie cywilizowane narody świata we wspólnym wyrzeczeniu się wojny, jako narzędzia ich polityki narodowej; Postanowili zawrzeć niniejszy pakt i w tym celu wyznaczyli, jako swoich pełnomocników... którzy, po wzajemnym przedstawieniu pełnomocnictw, zgodnych z obowiązującą formą, uchwalili solidarnie następujące artykuły:

I. Wysokie układające się strony uroczysto oświadczają w imieniu swoich narodów, iż potępiają uciekanie się do wojny dla rozwiązania sporów międzynarodowych i wyrzekają się jej, jako narzędzia (instrument) polityki narodowej w ich stosunkach wzajemnych.

II. Wysokie układające się strony postanawiają, iż regulowanie lub rozwiązanie wszelkich sporów i konfliktów, niezależnie od ich natury i pochodzenia, które mogą między nimi wyniknąć, może nastąpić jedynie zapomocą środków pokojowych.

III. Traktat niniejszy winien być ratyfikowany przez Wysokie układające się strony, wymienione na wstępie, zgodnie z ich wymaganiami konstytucyjnymi, i nabierze mocy obowiązującej po złożeniu odnośnych dokumentów ratyfikacyjnych w...

Traktat niniejszy po wejściu jego w siłę, zgodnie z poprzednimi artykułami, pozostaje otwarty, jak długo zajdzie tego potrzeba, dla przystąpienia doń wszystkich innych państw świata”.

Następnie pakt omawia formalną stronę ratyfikacji ze strony nowoprzystępujących państw.

W Rosji buntują się dzieci

W jednej z moskiewskich ochronek Kru-piowa wybuchła niedawno czwarta z rzędu, w ciągu zaledwie trzech miesięcy, rewolta, znajdujących się w niej sierot. Dwustu „wychowanków” zdemolowało wewnętrzne urządzenie ochronki, a następnie podpaliło budynek.

Dziesięć rewolucja miała podłoże ekonomiczne: pod adresem zarządu ochronki wysunięte zostały żądania lepszego pożywienia, ubrań, bielizny i pościeli. Gdy zarządzący odrzucił te żądania, tłum jego „wychowanków”, rekrutujących się z dzieci bezdomnych, uzbrojony w fińskie noże, kije i kamienie, rzucił się na niego, pobił i zaczął demolować urządzenie ochronki. Wszelkie interwencje zawiodły. Jak widać władze sowieckie mają poważny kłopot ze swymi najmłodszymi wychowankami, którym jakoś niezupełnie odpowiadają urządzenia socjalne sowieckiego rajul

Ameryka Południowa w obronie swej niezależności

Próby uwolnienia się z pod nacisku obcego kapitału

Niepodległość polityczna nie zawsze pokrywa się z niezależnością finansową. A utrata niezależności finansowej w obecnym okresie potęgi i wszechmocy kapitału finansowego może bardzo łatwo oznaczać poddanie się wpływowi politycznym grup obcokrajowych finansistów. Dylemat tego gatunku znajdował się już oddawna na porządku dziennym rządów i państw Ameryki centralnej i południowej, odczuwających nacisk przemożnego kapitału i przemysłu Stanów Zjednoczonych. Ameryka centralna, t. j. szereg drobnych republik, jak Guatemala, Honduras, Panama, Wenezuela — zostały od czasu wojny prawie zupełnie poddane wpływowi północno-amerykańskim, i w sensie finansowym i w sensie politycznym.

Pomyślniej przedstawiała się sytuacja w Ameryce Południowej, gdzie zwłaszcza państwa grupy A. B. C. (Argentyna, Brazylja, Chile) zdołały trwale i pewnie zabezpieczyć swą niezależność ekonomiczną wobec napływu kapitałów obcych. Peru i Boliwia natomiast uległy w znacznym stopniu infiltracji kapitału półn. amerykańskiego, oraz rozszerzeniu jednocześnie jego sfery wpływów na bieg spraw wewnętrznych i polityki. Olbrzymie bogactwa naturalne, słabe zaludnienie, niedostatek własnych kapitałów — wszystko to tłumaczy w wystarczającej mierze włas-

ności atrakcyjne, przyciągające kapitał obcy, szukający dobrej lokaty, a jednocześnie też wyjaśnia przyczyny małej odporności państw i państweczek południowo i centralno-amerykańskich na wpływy koncernów, banków i rządów obcych.

W rozwijającej się od r. 1918 w niezwykle szybkim tempie Argentynie zaznacza się po obecnych wyborach prezydenckich silny i symptomatyczny ruch w kierunku ograniczenia praw i przywilejów dla przedsiębiorstw finansowych i przemysłowych obcokrajowych, a dążący natomiast do etatyzacji niektórych przedsiębiorstw podstawowych, jak to eksploatacji szybów i pól naftowych, oraz linii kolejowych. Przy wyborach zwyciężyła partja radykalna, która przeprowadziła na stanowisko prezydenta dr. Rigoyena przeciwko dotychczasowemu prezydentowi Alvearowi. Radykali przeprowadzili też w parlamencie jeszcze w roku ubiegłym ustawę o zaprowadzeniu monopolu rządowego w Salta, w prowincji, gdzie znajdują się bogate pola i szyby naftowe i gdzie osiedlił się już od lat potężny trust rockefellerowski — Standard Oil Cy. Na zarzuty o zły i powolny gospodarcze rządowej odpowiedzieli zwolennicy etatyzacji argumentem, iż dla dobra i niezależności kraju lepszy już jest monopol rządowy, niż monopol prywatny, a w dodat-

ku (i o co głównie chodziło) obcokrajowy. Standard Oil, który oddawna ostrzył już zęby na wszystkie tereny ropodajne w Salta, prowadził zaciętą walkę przeciw ustawie monopolowej przy pomocy prasy i różnych wpływów. Ale przegrał.

Obecnie toczy się na innej płaszczyźnie akcja rządu argentyńskiego i parlamentu przeciw wpływom i przywilejom prywatnych kompanij kolejowych, które w Argentynie znajdują się prawie wyłącznie w rękach koncernów angielskich. Koleje w Argentynie są niezwykle drogie; taryfy przewozowe, normowane dowolnie przez kompanje, przewyższają o 100% wysokość taryf kolejowych w Stanach Zjednoczonych, a o 50% taryfy kanadyjskie. Dochody netto kompanij kolejowych wyniosły w roku ubiegłym zgorą 20%, co w przedsiębiorstwie użyteczności publicznej może być tylko ze szkodą dla kraju i ludności. Większą część swego materiału sprowadzają te koleje z Anglii, przepłacając go wielokrotnie. To też eksploatacja południowych i centralnych linii kolejowych, znajdujących się w posiadaniu prywatnych kompanij angielskich, jest bardzo kosztowna, a koszty przewozu — niezwykle wysokie — podrażają produkcję krajową i wpływają hamująco na dalszy jej rozwój. Więc też obecny jeszcze rząd prez. Alveara zwrócił się z dekretem do kompanij kolejowych, żądając zniżki taryf i poddania swej gospodarce kontroli rządowej. Kompanja południowa wniosła protest i odpowiedziała odmownie, kompanja centralna zgodziła się z decyzją rządu. Konflikt trwa jednak.

Nie rozporządzając dostatecznymi kapitałami własnymi, Argentyna nie może zrzec się dopływu kapitałów obcych, dąży jednak do unormowania granic i zasięgu ich rentowności i przywilejów, dbając o to, by nie tworzyły one państwa w państwie.

Anglja wprowadza przymusową emigrację

Wzrastające wciąż do katastrofalnych rozmiarów bezrobocie w Anglii, zmusza rząd brytyjski do szukania za wszelką cenę środków zaradczych. Powoływane są coraz to nowe komisje do badania zagadnienia bezrobocia, złożone z fachowców, ekonomistów i socjologów. Jedną z takich komisji, istniejącej przy angielskim ministerstwie pracy, uznała za niezbędne masowe przesiedlanie bezrobotnych, szczególnie górników, do okęgów o lepszej konjunkturze gospodarczej. Byłoby to więc zupełną analogią do stosunków sowieckich, gdzie tysiące ludzi wędrowało z okęgu do okęgu w poszukiwaniu

pracy i chleba. Przesiedlanie takie byłoby w zasadzie dobrowolne, w razie potrzeby stosowany byłby jednak przymus.

W związku z tym projektem władze angielskie rozważają obecnie sprawę zastosowania dla zwalczania bezrobocia przymusu emigracji do dominjów. Całe grupy bezrobotnych byłoby wysyłane do Kanady, Australji lub Indji na koszt rządu, otrzymałaby również daleko idącą pomoc przy osiedlaniu się tam. Przewidywana jest konieczność wysłania na emigrację na początek około 80.000 robotników wraz z rodzinami.

Czy b. generał armji rosyjskiej ma w Polsce prawo do emerytury?

Niezmiernie interesującą sprawę z dziedziny t. zw. „emerytur przez Polskę odziedziczonych” rozważać będzie Najwyższy Trybunał Administracyjny. Tło procesu jest następujące: W Warszawie zamieszkuje od 1884 roku i posiadał tu nieruchomości generał-major armji rosyjskiej K. W roku 1910 generał K. uzyskał od rządu rosyjskiego emeryturę. Nadeszła wojna światowa. W roku 1915 generał K. wyjechał do Rosji, skąd powrócił w roku 1919 i wystąpił z podaniem do M. S. Wojsk o wypłacenie należnej mu emerytury. M. S. Wojsk w odpowiedzi zaznaczyło, iż warunkiem pobierania ze skarbu emerytury jest przedstawienie dowodu posiadania polskiego obywatelstwa.

W tym stanie rzeczy generał K. wystąpił do komisariatu rządu m. Warszawy o wydanie mu odpowiedniego zaświadczenia o obywatelstwie ze względu na fakt długolet-

niego zamieszkiwania w Warszawie, posiadanie tu nieruchomości, oraz odpowiednie przepisy traktatu Wersalskiego z 1919 r., w myśl których petent jest obywatelem polskim.

Podanie powyższe — komisariat rządu załatwił odmownie, motywując orzeczenie swe tem, iż generał K. nie jest zapisany w księgach stałej ludności m. Warszawy, a zatem zamieszkania tu nie posiada i tem samem obywatelstwa uzyskać nie może.

Orzeczenie powyższe generał K. zaskarżył do Min. Spraw Wewnętrznych, lecz stanowisko drugiej instancji było analogiczne do decyzji pierwszej. Niezadowolony z rozstrzygnięć powyższych, p. K. skierowuje sprawę przed Najwyższy Trybunał Administracyjny, gdzie nastąpi oczekiwany z zainteresowaniem przez sfery prawnicze jej epilog.

Dane gospodarcze 10 największych miast w Polsce dla finansistów amerykańskich

M. S. W. rozesało do wszystkich wojewodów okólnik, z zawiadomieniem, że dostarczenie danych o stanie finansowym 10-ciu największych miast w Polsce dla amerykańskich sfer finansowych — stało się sprawą palącą.

Wobec tego, zanim zebrane będą wszystkie dane — Ministerstwo prosi o nadesłanie natychmiast materiałów finansowych, wymagających opracowania, względnie posiadanych przez magistraty w formie gotowej, jako to: zamknięć rachunkowych za ubiegłe lata i preliminarza budżetowego za rok bieżący, wydawnictw, obejmujących stronę gospodarczą i finansową miasta, oraz krótkiej monografji miasta, co do: 1) obszaru, 2) liczby ludności, 3) stopnie uprzemysłowienia (liczby i rodzaju fabryk, liczby zatrudnionych

robotników), 4) rozwoju handlu, 5) wyszczególnienia przedsiębiorstw zakładów użyteczności publicznej (szkół, szpitali, ochronek), 6) stanu urządzeń miejskich, jak np. ulic i chodników, 7) wartości majątku nieruchomego i stanu obdłużenia miasta ze wskazaniem terminu spłaty poszczególnych pożyczek. Poza tem należy podkreślić, jaki jest dorobek samorządu od czasu uzyskania niepodległości państwowej od chwili obecnej, a to przez porównanie stanu posiadania wówczas i obecnie, oraz wskazać najpilniejsze potrzeby miasta na najbliższą przyszłość.

Gdyby nastęrczały się trudności w przedstawieniu wszystkich wymienionych wyżej materiałów, Ministerstwo prosi o dotrzymanie terminu tygodniowego w tym zakresie, w jakim to będzie możliwe.

Jankes o Jankesach

Charakterystyka Amerykanów
przez ich rodaka

W „Harpers Magazine” prof. Madariaga opisuje Amerykę, jako ogromny współczesny pokój dziecinny i szkoła dla chłopców, wyposażoną w najcudowniejsze zabawki i gry, jakie sobie tylko wyobrazić można.

Szczęśliwi w swym przestronnym pokoju dziecinnym, chłopcy prawie nigdy nie wyglądają przez okno. Bo i po co? Szerokie pasmo wody dzieli ich od starego domu, z którego przybyli ich rodzice dawno, już tak bardzo, bardzo dawno... Dawniej, niż pamiętać może dziecinny umysł. Niektórzy, ci bardziej leniwi, wybierają się od czasu do czasu na drugi brzeg sadzawki. Po co? Pytam się was po co? Tylko po to, by wydać niepotrzebnie pieniądze i po tamtej stronie zapomnieć o swoim dobrem wychowaniu”.

Nie ulega kwestji — ironizuje p. Madariaga, że ta stara ojczyzna podupała, stała się rozwięzłą i zacofaną. Nie umieją tam ani tak szybko, ani tak tanio fabrykować zabawek jak my. A nawet nie umieją godzić się między sobą. Jasne? Co? Jest nas 48 Stanów, żyjących w doskonałej zgodzie. Dlaczego nie idą za naszym przykładem? Przyczyny są zupełnie jasne. My wszyscy jesteśmy Amerykanami. Oni są cudzoziemcami. Gdyby byli rozsądni, z pewnością mogliby się pogodzić. Nic dziwnego, że Ameryka trzyma się od nich zdaleka wraz ze swojemi romantycznymi marzeniami. Romantyczna i pełna donkiszoterji, nie chce widzieć rzeczywistości w innym świetle, jak w tem, w jakim ją sobie wyobraza i docho-wuje wiary swym świętym wspomnieniom, nie zważając na business. Zdecydowała, że każdy europejski mąż stanu, to superintelektualny Machiavelli i na nic się nie zda przekonywanie jej, że tak nie jest. Pozostaje wierna swemu ukochanemu złudzeniu. Przypomina sobie, że ukochany Washington, dawno, tak dawno temu, doradzał jej czule a surowo zarazem: „A teraz pamiętaj, nie wdawaj się z Europejczykami!” Naprawdę przewrotni finansisci z Wallstreet wskazują, że sprawy europejskie są dość jeszcze intratne. Ameryka przemyka swoje marzycielskie oczy i szepcze do siebie: „On mi powiedział, bym się nie dała skusić”. Romantyczna Ameryka!

Kino DOM LUDOWY

PRZEJAZD 34

634

Dzisiaj

Dzisiaj

Arcyfilm p. t.:

Lew Mogolów

W rolach głównych
genjalny mistrz ekranu Iwan Mozzuchin
i jego uroczą partnerkę Natalja Lisienko

Ceny miejsc: W dni powszednie na wszystkie seanse, zaś w sobotę, niedzielę i święta od godz. 1-3 pp. I m. 75 gr., II. 40 gr. III. 30 gr.

W sobotę, niedzielę i święta od godz. 3 pp. I miejsce 90 gr., II m. 50 gr., III. m. 40 gr.

KRONIKA

Wtorek, 4 września, Rozalji P.
Środa, 5 września, Wawrzyńca Just B. W.

TEATRY.

Teatr Miejski — Księżniczka Turandot,
Gong — Babie lato.

CO GRAJĄ DZIŚ W KINACH:

Apollo — Blaski i nędza życia kurtyzany.
Casino — Czerwony bies.
Czary — Męczennica małżeństwa.
Corso — Dziesięcioro przykazań.
Dom Ludowy — Lew Mogółów.
Mimosa — Miłość i krew.
Mewa — Kalifornia.
Oświatowy — Tragedja domu Habsburgów.
Odeon — Igrzysko namiętności.
Resursa — Księżniczka Mary.
Rekord — Niewolnica z Szanghaju.
Siłks — 10-ro przykazań o miłości.
Spółdzielnia — Taniec wśród płomieni.
Syrena — W kuszącym ogniu brylantów.
Wodewil — Igrzysko namiętności.

Nocne dyżury aptek

Dziś w nocy, dnia 4 września dyżurują następujące apteki.

Sukcesorowie F. Wójcickiego (Napiórkowskiego 27), W. Danielecki (Piotrkowska 127), P. Ilnicki i J. Cymier (Wólczańka 37), Sukcesorowie Leiwebra (Plac Wolności 2), Sukcesorowie J. Hartmana (Młynarska 1), J. Kahane (Aleksandrowska 80).

Pogrzeb ś. p.

Naczelnika Bieleckiego odbędzie się w środę

Pogrzeb ś. p. Ignacego Bieleckiego Naczelnika Wydziału Bezpieczeństwa Łódzkiego Urzędu Wojewódzkiego, odbędzie się w Warszawie w środę, dnia 5 września b. r. o godzinie 12 w południe z kaplicy przy cmentarzu kalwińskim.

Zony rezerwistów

nie zawsze mają prawo do zasiłków

Władze wojskowe wyjaśniają, że żony powołanych do szeregów nie mają prawa do zasiłków i świadczeń, o ile małżeństwo zawarte zostało po powołaniu rekruta lub podczas trwania służby.

Dostęp do akt sądowych jest dozwolony adwokatom i aplikantom

Prezes Sądu Okręgowego w Łodzi wydał zarządzenie sekretariatowi Sądu w sprawie dostępu do akt sądowych. W myśl tego zarządzenia, akta sądowe mają być okazywane jedynie członkom palestry i aplikantom, prowadzącym poszczególne sprawy za okazaniem odpowiedniego pełnomocnictwa.

Rozporządzenie to ma na celu zamknięcie archiwów sądowych dla osób niepowołanych (pokątnych doradców) wobec licznych wypadków ginięcia aktów sądowych.

Rejestracja rocznika 1910

Dziś, dnia 4 września winni się stawić do rejestracji przy ul. Piotrkowskiej 212 mężczyźni rocznika 1910, zamieszkali w obrębie I-go Komisarjatu Policji o nazwiskach na litery:

M, N, O, P, R, S

i zamieszkali w obrębie VII-go Komisarjatu o nazwiskach na litery:

L, Ł, M, N, O, P.

Jutro, dnia 5 września winni się stawić do rejestracji w lokalu przy ul. Piotrkowskiej 212, mężczyźni rocznika 1910, zamieszkali w obrębie I-go komisarjatu policji o nazwiskach na litery:

Sz, T, U, W, Z, Ż

i zamieszkali w obrębie VII-go komisarjatu o nazwiskach na litery:

R, S, Sz, T, U.

Obfity połów policji politycznej

30 komunistów znalazło się pod kluczem

Przechodnie współdziałali z policją w aresztowaniu wywrotowców

Nie przebrzmiały jeszcze echa aresztowania 16 komunistów na Bałutach, gdy oto na podstawie otrzymanych informacji poufnych V Brygada Wydziału Śledczego w Łodzi (po-

licja polityczna) w dniu wczorajszym aresztowała 30 młodocianych wywrotowców, którzy w związku z rozpoczynającym się tygodniem Młodzieży Komunistycznej przygoto-

wali akcję propagandową w dzielnicy górnej.

Władze policyjne skoniskowały olbrzymi materiał obciążający. Między innymi aresztowane zostały osoby, które przybyły z Warszawy celem zorganizowania wspomnianego tygodnia.

Aresztowania te mają ścisły związek z poprzednim aresztowaniem 16 wywrotowców.

W dniu wczorajszym komuniści po odbyciu zebrania w lokalu P. P. S. - lewicy przy ul. Kaliskiej 19, udali się bocznymi ulicami na Plac Reymonta i tu zaczęli wznosić okrzyki przeciwpaństwowe.

Skonsygnowane oddziały policji mundurowej i śledczej wyruszyły na miejsce demonstracji komunistycznej i tu wywrotowcy zostali aresztowani i odstawieni samochodami do komendy policji przy ul. Kilińskiego.

Są to przeważnie znani komuniści, którzy już odsiadywali większe lub mniejsze kary więzienia lub też tacy, którzy z braku dowodów zostali zwolnieni w czasie aresztowań poprzednich.

Rewizja, przeprowadzona w prywatnych mieszkaniach aresztowanych, dała nadszadziane wyniki.

Dodać należy, że w dokonywaniu aresztowań wywrotowców, pomagały policji osoby prywatne.

Przesłuchiwanie aresztowanych komunistów trwało całą noc.

Nazwiska ich trzymane są narazie w tajemnicy ze względu na dobro toczącego się śledztwa.

Co usłyszymy dziś przez radio

Program warszawski 1011.

WTOREK, 4-go września.

13.00—13.10 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie, komunikat lotniczo - meteorologiczny.

13.10—15.00 Przerwa

15.00—15.20 Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy, nadprogram.

15.20—17.25 Przerwa.

17.25—17.50 Transmisja odczytu z Poznania.

17.50—18.00 Przerwa

18.00—19.00 Koncert popołudniowy w wyk. orkiestry P. R. pod dyr. Józ. Ozimińskiego, Maryla Karwowska (śpiew), oraz prof. Ludwik Urstein (akomp.).

19.00—19.20 Rozmaitości.

19.20—19.30 Przerwa.

19.30—19.55 Odczyt (Dział „Higiena - Medycyna”).

19.55—20.15 Komunikat rolniczy oraz transmisja z Krakowa notowań giełdy zbożowej krakowskiej

po komunikacie zostanie wygłoszony komunikat Tow. Zachęty do Hodowli Konii w Polsce.

20.05—20.30 Nadprogram, komunikaty.

20.15 Koncert wieczorny, org. przez orkiestrę Filharmonji Warszawskiej wspólnie z Polskim Radjo (Transmisja z Doliny Szwajcarskiej).

Wykonawcy: Orkiestra pod dyr. Józefa Ozimińskiego, oraz Irena Downar-Zapolska (śpiew). Wieczór walców.

22.00—22.05 Sygnał czasu, komunikat lotniczo - meteorologiczny

22.05—22.20 Komunikaty PAT.

22.20—22.30 Komunikaty: policyjny, sportowy oraz nadprogram.

22.30—23.30 Muzyka taneczna z rest. Oaza Orkiestra pod kier. W. Roszkowskiego i I. Karbowiaka.

Decydujący tydzień w przemyśle

Do niedzieli związki robotnicze wypowiedzą się w sprawie podwyżki płac

Jak już donosiliśmy, komitet wykonawczy Klasowego Związku Włókienniczego postanowił wypowiedzieć przed 15 b. m. umowę w przemyśle, co jest równoznaczne z rozpoczęciem akcji ekonomicznej.

Celem zasięgnięcia opinii innych związków włókienniczych, zwróciliśmy się do kierownika „Pracy” i związku chrześcijańskiego.

Związek „Praca” kilkakrotnie już na swych zebraniach delegatów omawiał sprawę akcji ekonomicznej, lecz koniunktura w przemyśle niezawsze była pomyślna dla tego przedsięwzięcia.

Obecnie sytuacja się zmieniła i na środowym zebraniu delegatów, prawdopodobnie

również zapadnie uchwała wypowiedzenia umowy.

Związek chrześcijański zwołuje na sobotę zebranie delegatów miejscowych i prowincjonalnych celem zastanowienia się nad sytuacją, lecz i członkowie tego związku kilkakrotnie wypowiadali się za akcją ekonomiczną i żądaniem podwyżkowi, to też sobotnie zebranie najprawdopodobniej zadecyduje o wypowiedzeniu dotychczasowej umowy.

Zarządy wszystkich trzech związków odbędą w końcu bieżącego tygodnia wspólne posiedzenie i skoordynują akcję, jak również uchwalą treść pisma do przemysłowców w sprawie żądanej podwyżki i regulacji płac, do której związki przykładają wielką wagę.

Praca nocna w fabrykach

będzie zniesiona z dn. 1 kwietnia 1929 r.

Jak wiadomo, delegat Ministerstwa Pracy p. Zagrodzki odbywał w asystencji okręgowego inspektora pracy p. Wojtkiewicza liczne konferencje z przedstawicielami poszczególnych gałęzi przemysłu i związków zawodowych w sprawie całkowitego zniesienia pracy nocnej w fabrykach.

Jak nas informuje p. inspektora Wojtkiewicz, w wyniku tych narad Ministerstwo Pracy zniesie całkowicie już z dniem 1 stycznia zezwolenia na pracę nocną w fabrykach.

Jednakże p. inspektor, biorąc pod uwagę, skutki nagłego zwolnienia większej ilości robotników w okresie zimowym, będzie wydawał większym zakładom przemysłowym zezwolenia na okres trzymiesięczny i zakłady te będą pracowały przez ten czas na trzy zmiany.

Po upływie tego terminu, t. j. z dniem 1 kwietnia praca nocna w Łodzi zostanie całkowicie zniesiona i żadne wyjątki uwzględniane nie będą.

I w Łodzi natrafiono na „wykopaliska”

Robotnicy kanalizacyjni znaleźli butelkę z aktem władz miejskich z r. 1897

W dniu 30 sierpnia, robotnicy zatrudnieni przy robotach kanalizacyjnych na ulicy Piotrkowskiej tuż przy Placu Wolności w czasie kopania kanału natrafili na zakorkowaną butelkę ze szkła kryształowego, w której znaleźli jakieś papiery oraz monety rosyjskie złote i srebrne.

Początkowo robotnicy nie spieszyli się z zawiadomieniem kierownika odcinka i dopiero po zwróceniu się do nich z żądaniem oddania znalezionych w kanale przedmiotów, oświadczyli, że wykopali jakąś butelkę, którą jednak zarówno jak i akt, pisany na pergaminie przez władze miejskie w roku 1897 zdołano odebrać.

Akt ten w tłumaczeniu na język polski brzmi:

„Chodnik niniejszy zbudowany został w roku 1897 przez Petersburskie Towarzystwo budowy udoskonalonych chodników pod nadzorem architekta miejskiego Fr. Hełmińskiego. Miasto Łódź, dnia 9 września 1897. Magistrat m. Łodzi: Prezydent m. Łodzi Wł. Pieńkowski, radcy: E. Olewski i F. Stempowski”.

Butelka zawierająca akt powyższy oraz złote i srebrne monety rosyjskie zakopana była na głębokości 90 centymetrów.

Szczepienia przeciwko błonicy i płonicy

mają zapobiec rozszerzeniu się tych groźnych chorób

Wydział Zdrowotności Publicznej Magistratu m. Łodzi w wykonaniu okólnika Ministerstwa Spraw Wewnętrznych przystąpił do akcji zwalczania błonicy (szkarlatyny) i błonicy (dyfteryt) przy pomocy szczepień ochronnych, które jak wykazało doświadczenie lat ubiegłych daje doskonałe wyniki w walce z tą plagą wieku dziecięcego. Akcja szczepień przeciwploniczych rozwija się z roku na rok, przyczem w roku 1917 na terytorjum Rzeczypospolitej objęto nią 200.000 dzieci.

O doskonałych wynikach akcji świadczy fakt, iż odsetek zachorowań wśród poddanych szczepieniu był czterokrotnie niższy, niż wśród nieszczepionych.

W celu spopularyzowania nowoczesnych metod walki z błonicy i błonicy przez szczepienia, Wydział Zdrowotności Publicznej organizuje akcję propagandową w formie odczytów i pogadarek o błonicy i płonicy.

Niezależnie od tego, wyświetlany będzie film, obrazujący walkę z temi groźnymi epidemiami.

Przypadkowe morderstwo

Tragiczny powrót z zabawy strażackiej

W dniu 2.9. r. b. o godz. 23.30 we wsi Gomułin, gminy Szydłów, powiatu piotrkowskiego 8 chłopców powracających z zabawy strażackiej zatrzymało się przed domem Brauna Józefa i naśladując głos kobiecy zaczęli krzyać.

Braun sądząc, że to krzyczy jego siostra, która również była na zabawie strażackiej,

wybiegł z domu z rewolwerem, a widząc gromadę chłopców, którzy na widok Brauna zaczęli uciekać, dał do uciekających strzał z rewolweru. Kula ugodziła w głowę Szurleta Bolesława, lat 13, zamieszkałego we wsi Dąbrówka, powiatu piotrkowskiego. Szurleta nie odzyskawszy przytomności zmarł.

Braun został aresztowany.

Napad na posterunkowego

Jednego z opryszków raniono, resztę aresztowano

W dniu 2.9. r. b. o godzinie 21-ej w Głownie, powiatu brzezińskiego kilku osobników napadło na powracającego ze służby na posterunek policji, posterunkowego Krupińskiego Antoniego, przyczem napastnicy pobili, a następnie rozbroili go.

Przybyłego na pomoc posterunkowemu

Krupińskiemu, st. posterunkowego Wójcika Feliksa napastnicy również usiłovali rozbroić i pobić.

St. posterunkowy w obronie koniecznej dał strzał do napastników. Jeden z napastników został lekko ranny w nogę, poczem wszystkich napastników aresztowano.

Samobójstwo w sali sądowej

Defraudant skazany na rok więzienia usiłował odebrać sobie życie

Desperata odwieziono do szpitala miejskiego

W dniu wczorajszym sala Nr. 56 Sądu Okręgowego w Łodzi, stała się widownią wstrząsającego wypadku.

Sąd pod przewodnictwem sędziego Arnolda w asystencji sędziów Wileckiego i Ławacza, rozpatrywał sprawę 37-letniego Adolfa Kirschke, zamieszkałego w Łodzi przy ul. Wólczanńskiej 262, oskarżonego o to, że jako pracownik łódzkiego oddziału firmy „Dobryznka” w Pabjanicach, zdefraudował 9426 zł., które to pieniądze zainkasował w całym szeregu firm łódzkich, m. in. w firmach: Hochel przy ul. Cegielnianej 37 i Gentleman przy ul. Aleksandrowskiej 153.

Co do pieniędzy, podjętych w kwocie 2772 zł. w firmie Hochel, to Kirschke oświadczył zarządcy firmy „Dobryznka”, że pieniądze te zgubił. Sumę tę częściowo pokrył, resztę zaś miał zwrócić w najbliższej przyszłości.

Kontrola ksiąg dokonana w listopadzie roku 1927 ujawniła, że Kirschke prócz pieniędzy podjętych w firmie Hochel i rzekomo zagubionych, przywłaszczył sobie szereg innych kwot.

Wobec tego, powiadomiono policję, która wdrożyła dochodzenie i aresztowała Kirschkego.

Sędzia śledczy zwolnił go, tak że na rozprawę sądową Kirschke przybył jako odpowiedzialny z wolnej stopy.

Po przesłuchaniu świadków i przemówieniu prokuratora Mandeckiego, sąd skazał Kirschkego, który bronił się sam, na jeden rok domu poprawy, przyczem połowa kary darowana mu została na mocy amnestji.

Gdy przewodniczący sędzia Arnold ukończył odczytywanie wyroku, stała się rzecz straszna.

Oskarżony błyskawicznym ruchem wydo był z kieszeni rewolwer i skierował go w skroń. Rozległ się huk strzału, a po chwili Kirschke brocząc krwią, opadł na ławę oskarżonych.

Wśród publiczności powstała nieopisana panika. Posiedzenie Sądu zostało natychmiast przerwane.

Pożar zagrody wieśniaczej

Straty wynoszą 5 tys. zł.

W dniu 31.VIII r. b. o godzinie 21-ej w kolonii Makowskiej, gminy Pajęczno, powiatu radomskiego w zagrodzie Posyka Bolesława wybuchł pożar.

Spaleniu uległy: szopa, stodoła i obora razem ze znajdującymi się tam 2 krowami, 1 koniem, 1 sztuką trzody chlewnej. Poza to spaliło się tegoroczne zboże i narzędzia rolnicze. Straty wynoszą 5000 złotych.

Rzucono się na ratunek desperatowi, który dawał słabe oznaki życia.

Jak się okazało, strzelił sobie w prawe ucho, przyczem kula wyszła lewym policz-

kiem. Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego po udzieleniu desperatowi prowizorycznej pomocy, przewiózł go w stanie agonji do szpitala św. Józefa.

Lenistwo robotnika — przyczyną zatargu

przy robotach kanalizacyjnych

W ubiegłym tygodniu podmajstrzy V-go odcinka kanalizacyjnego polecił robotnikowi Bolesławowi Słowikowi opuścić pracę i przyjść dopiero nazajutrz, oświadczając, iż jest to kara za lenistwo.

Ponieważ Słowik nie chciał pracy dobrowolnie opuścić, podmajstrzy wezwał posterunkowego VII-go komisariatu P. P., by ten siłą usunął Słowika.

Na tem tle wykiła sprzeczka pomiędzy robotnikiem, podmajstrzym i posterunkowym, która doprowadziła do protestu innych robotników, pracujących razem ze Słowikiem.

Wreszcie Słowik udał się prosto z pracy

do Związku Klasowego przy ulicy Podleśnej z prośbą o interwencję.

Na miejsce udał się niezwłocznie kierownik Zw. Klimczak i odbył krótką konferencję z p. inż. A. Tyszką, który oświadczył, że robotnicy przetranslokowani na kanalizację z plantacji miejskich, a w szczególności Słowik, są wogóle do pracy niezdatni i że Słowik za swe lenistwo ukarany został bezpłatnym urlopem.

Przedstawiciel związku nie zadowolnił się tem wyjaśnieniem i wobec tego, że do usunięcia robotnika sprowadzono posterunkowego, wniósł skargę do Magistratu z żądaniem przeprowadzenia odnośnego dochodzenia.

Świt dzień i noc

w kronice policji i pogotowia

Pogryziony przez psa. Kiepski strzelec. Trzy zamachy samobójcze. Upadek z tramwaju.

2-letni Henryk Banasiak, zamieszkały przy ul. Łagiewnickiej Nr. 44, znalazłszy się w zagrodzie wójta Józefa Piaseckiego w Łagiewnikach, został tak strasznie pokąsany przez znajdującego się na uwięzi psa, że w stanie ciężkim przewieziono malca do szpitala Anny Marii. Lekarz pogotowia Kasy Chorych stwierdził u Banasiaka ciężkie rany kątane twarzy i szyi.

Wobec tego, iż zachodziło podejrzenie, że pies jest chory na wodowstręt, zastrzelono go i przesłano do zabania.

W dniu wczorajszym przy ul. Południowej Nr. 8 w ogrodzie, znajdującym się na terenie tejże posesji wskutek nieumiejętnego obchodzenia się z rewolwerem, postrzelił się w rękę niejaki Abram Rozental także zamieszkały.

W dniu wczorajszym pogotowie Kasy Chorych wezwane zostało na ulicę Kowieńską 18, gdzie w wyjątkowo wyrafinowany sposób usiłował pozbawić się życia 22-letni Artur Szyller. Napił się bowiem sublimatu w dużej ilości, poprzecinawszy sobie przednio arterję obu rąk. Lekarz stwierdził stan groźny i po udzieleniu desperatowi pierwszej pomocy, przewiózł go do szpitala w Radogo-

szczy. Przyczyna rozpaczliwego kroku były niesnaski rodzinne.

Przy ul. Rogowskiej 40, napila się w celu samobójczym jodyny 56-letnia Julia Żarnowska. Po udzieleniu pierwszej pomocy, lekarz pogotowia ratunkowego pozostawił ją w stanie bardzo osłabionym na miejscu.

Przy ul. Kilińskiego 256, napila się po pijanemu esencji octowej 28-letnia Bronisława Bogas, zamieszkała przy ul. Dąbrowskiej 18. Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego po udzieleniu desperatce pierwszej pomocy, odwiózł ją w stanie osłabionym do Zbiorni Miejskiej.

W dniu wczorajszym wydarzył się nieszczęśliwy wypadek przed domem Nr. 60 na Szosie Pabjanickiej. 28-letni Rudolf Pacok, zamieszkały w Woli Garasińskiej wskutek tłoku panującego na peronie, wypadł z tramwaju linii podmiejskiej Łódź—Pabjanice i odniósł tak ciężkie obrażenia, że zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego orzekł konieczność natychmiastowego przewiezienia ranego do szpitala. Naskutek usiłowań prób poszkodowanego, przewieziono go w stanie ciężkim do krewnych przy ul. Granitowej 10,

Inauguracja nowego sezonu teatralnego

„Księżniczka Turandot”

Baśń-comoedia dell'arte w 5 aktach Gozzi'ego-Zegadłowicza

Komizm włoskiej comoedii dell'arte opierał się raczej o aktora - wykonawcę, aniżeli o scenarzystę. Tak bardzo popularny przez wiek XVI i XVII ten rodzaj sztuki teatralnej, był nawskroś komedią typów.

Fantazja autorów natworzyła tu mnóstwo postaci, których maski staną się z czasem konwencjonalne. We figlarnych piasach, z rubasznosciami na ustach, przebiegać będą scenę kolorowe kawałki Arlekinów, Pierrotów, Poliszyneli, Pantalónów czy Columbin, napelniając ją zgiełkiem i kolorami. Aktor miał tu szerokie pole do popisów. Inwencji jego nie więzi ściśle tekst autora. Przeciwnie! Improwizacje należą tu do najmilszych momentów. Niemniej ulubione i wykorzystane bywały małe intermezza, łączące dwa akty. Tu pozostawiono wykonawcy daleko idącą swobodę, w której ten też korzysta tak bardzo skwapliwie, że niejednokrotnie cierpi na tem ciągłość samej sztuki. Na te „lazzi” czyli żarciki składają się komentarze aktora o akcji komedji, niejednokrotne parodie aktów minionych, a z reguły dowcipy, historyjki i wykonywanie błazeńsko - cyrkowych ewolucji, nie mających nic wspólnego z teatrem...

Wielki reformator Goldoni pchnął teatr

na nowe tory — a raczej upodobnił go do prawozoru — do sztuki klasycznej.

Błazeńskie maski Poliszyneli i Columbin zaczęły znikać ze sceny. Comoedia dell'arte nie odpowiadała swojej rubasznocią i taniością efektów wjekowi oświeconemu. Szukał on głębszych, estetycznych wrażeń, a te znalazł w „naturalistycznych” sztukach Goldoni'ego.

W momencie, kiedy gasnęła świetność i popularność comoedji dell'arte, wystąpił na widownię hrabia Carlo Gozzi — i raz jeszcze pozwolił zabłysnąć jej pełnym blaskiem.

Utalentowany ten pisarz - autor dziesięciu sztuk teatralnych, okazał się groźnym wrogiem Goldoni'ego. Nie będziemy wchodzić tu w szczegóły tej walki, w której chwilowo pokonany zostaje Goldoni. Piszemy zaś o tem tylko dlatego, że tylko na platformie naszego wstępu zrozumieć widz ideologię i założenia logiczne pięknej baśni Gozzi'ego „Księżniczki Turandot”.

Treść tej baśni - komedji oparła się o motyw z opowiadań z „Tysiąca i jednej nocy”.

Piękna, chińska księżniczka Turandot, nie chcąc wychodzić zamaż, wymogła na swym ojcu prawo, mocą którego tylko ten

mógł otrzymać jej rękę, kto odgadnie trzy wymyślne zagadki. Kandydata, który rozwiązała ich nie potrafił, czekała śmierć. Dwunastu księząt oddało już głowę, gdy zjawił się książę Kalaf. Ten nie uleknął się niczego, zagadki rozwiązał, ale z kolei, gdy kierując się miłością dla księżniczki przyjął zakład, że piękna Turandot nie odkryje jego prawdziwego nazwiska, przegra go — a tem samem wystawi swą głowę na szwank. Jednak Turandot, wzruszona uczuciem młodego Kalafa, uwierzywszy w miłość męską, cofa wyrok i uszczęśliwia swą ręką bohatera.

Sztuka ta, mimo stylizacji, posiadająca wszelkie cechy comoedii dell'arte, doczekała się szeregu przeróbek i przekładów, z których transkrypcja Schillera doczekała się wielkiego rozgłosu i wzięcia. Na układzie Schillera oparł też swoje tłumaczenie świetny poeta i dramaturg Emil Zegadłowicz, nadając mu nowych barw i świeżości.

Sztuka ta, gdzie grotesk wiąże się z dramatem, błazeńszczyzną z filozoficzną refleksją, dawała naszym aktorom doskonałe pole do popisu.

Przedewszystkiem reżyser Tatkiewicz zrozumiał intencję autorów, zamieniając widowisko w przepiękną feerię, w której fantazja i realizm stapiała się w barwny amalgamat.

Pomocna mu tu była daleko idąca inwencja malarska dekoratora K. Mackiewicz. Ten nie trzymał się ściśle konwencjonalnej chińszczyzny. Przez szczęśliwe połączenie baroku z rokokiem stworzył dla sztuki styl specyficzny, harmonizujący doskonale z duchem bajki.

O Skrzydłowskiej, grającej pięknie rolę

Teatr i Sztuka

TEATR MIEJSKI

Wznowienie „Golema”.

Sensacyjna sztuka H. Leiwika i A. Marka „Golem”, która w lipcu r. b. grana była 23 razy przy wyprzedanym teatrze, wznowiona będzie jutro, t. j. w środę w tej samej premjerowej obsadzie z Boneckim, Kijowskim (rola tytułowa), Lubińską i Woskowskim w rolach głównych.

Ceny popularne.

„Księżniczka Turandot”.

grana będzie z wyjątkiem wieczoru jutrzejszego we wszystkie dni tygodnia do niedzieli wieczorem.

Dzięki ogromnemu usprawnieniu strony technicznej, widowisko kończy się obecnie punktualnie o godz. 12-ej w nocy.

Początek o godz. 8 m. 30.

TEATR POPULARNY.

Ogrodowa Nr. 18.

W nadchodzącą sobotę, dnia 8 września Teatr Popularny przy ul. Ogrodowej 18, otwiera swe podwoje po gruntownym remoncie widowni i sceny. Nowy sezon teatralny zainauguruje historyczna sztuka w 3-ach aktach p. t. „General Bem” podług powieści W. Gąsiorowskiego.

Dyrekcja Teatru wybrała tę sztukę ze względu na zbliżający się okres uroczystości Bemowskich, oddając tem hold wielkiemu, naszemu bohaterowi narodowemu. „General Bema” reżyseruje p. Miczyński, który zarazem kreować będzie rolę tytułową. Role główne powierzone zostały pp. Bronowskiej, Wojciechowskiemu (nowozaangażowany artysta Teatrów Warszawskich) Bolkowskiemu, Millerowi, Tartakowiczowi i innym. Blizsze szczegóły podamy w następnych numerach.

TEATR W SALI GEYERA I SCHEIBLERA.

W sobotę, dnia 8 września o godz. 8.15 wieczorem nasza druga scena popularna rozpoczyna nowy sezon teatralny pełną zdrowego i pogodnego humoru komedią Nikorowicza „W gołębniku”, w której przywitają się z publicznością dawni ulubieńcy pp. Biskupska, Hakowska (artystka Teatrów Warszawskich), Openówna, Wernisówna, Dębica, Madaliński, Grewicz, Gałęcki i inni. Reżyserja spoczywa w rękach p. Dębicza. Po objęciu Teatru w Sali Scheiblera otwiera Dyrekcja sezon w poniedziałek, dnia 10-go września również komedią „W gołębniku”.

LETNI TEATR LIT.-ART. „GONG”

w ogródku Cegielniana 16.

Dziś powtórzenie atrakcyjnego programu p. t. „Babie lato” z udziałem całego doskonałego zgranego zespołu, z pp. Runowiecką, Belskim, Cybulskim, Laskowskim, Kamińskim, Nowosielskim, oraz gościnnie występującą artystką teatrów Warszawskich Zofią Ustarbowską. Szczególnie podobał się publiczności doskonały skecz „Camera obscura”, oraz balet z baletmistrem Cesarskim i Laskowskim, w groteskow. roli Turka, na czele. Dziś 2 przedstawienia o godz. 7.45 i 9.45.

tytułowa, napiszemy obszerniej w związku z następną premjerą (Dzieje grzechu). Na podstawie bowiem tej raczej dekoracyjnej niż popisowej roli trudno poza banalnymi słowami zdawkowej pochwały zdobyć się na głębszy sąd.

Również mało popisowemi okazały się role Krzywickiej (Adelma) i Tatkiewiczówny (Selima), zrealizowane zresztą bez zarzutu.

Szczęśliwsi byli panowie. Kalaf w osobie Damięckiego otrzymał doskonałego interpretatora. Gra jego oddziaływała na nas silnie swoją bezpośredniością, szczerością i siłą wyrazu. Dużo rozmachu i werwy młodzieńczej. Świetnie groteskowość starego Altuma utrzymał Mroziński: rola ta wysuwa go na czołowe miejsce grających. Woskowski, Znicz, Karczewski i Winawer stworzyli wyborną galerję typów, tętniących humorem i rubaszną wesołością, godną jaknajbardziej stylowej comoedii dell'arte. Pod tą samą kategorię podciągniemy Łapińską (przekorniczka Skiryra), a wreszcie Fabisiaka (Barach).

Przedstawienie inauguracyjne w sumie należy do najciekawszych i najstaranniej opracowanych sztuk, jakie oglądaliśmy w Teatrze Miejskim.

Entuzjazm, z jakim publiczność przyjmowała „Księżniczkę” świadczy najwymowniej, że oceniła ona należycie owocne trudy artystów.

My z kolei u progu nowego sezonu życzymy Teatrowi, by kwitnął w nim zawsze taki duch i tyle serdeczności, ile go panowało podczas przedstawienia inauguracyjnego.

Miecz.

W drodze na wieczny odpoczynek...

Eksportacja zwłok ś. p. Ignacego Bieleckiego na dworzec w Zaleszczykach. Przygotowania do pogrzebu w Warszawie.

Po otrzymaniu wiadomości o śmierci naczelnika ś. p. Ignacego Bieleckiego, która jak grom z jasnego nieba spadła na tych, co jeszcze na dwa dni przedtem z Nim rozmawiali, widząc Go w najzwyklejszym zdrowiu i pełnego najlepszych myśli o przyszłości — na miejsce tragicznego wypadku wyjechali pp. naczelnik Dychdalewicz i komendant P. P. inspektor Elsesser-Niedzielski.

Do Zaleszczyk przybyli panowie ci w ub. sobotę o godzinie 9-iej wieczorem, wstąpiwszy po drodze do Stanisławowa, gdzie zakupili cztery wieńce, celem złożenia na trumnie ś. p. zmarłego w imieniu p. wojewody Jaszczółta, P. P. woj. Łódzkiego, Stowarzyszenia Urzędników Państwowych oraz naczelników Wydziałów Urzędu Wojewódzkiego.

Eksportacja zwłok na dworzec kolejowy w Zaleszczykach odbyła się w niedzielę o godzinie 6.20 rano.

Trumnę ze zwłokami, obwieszoną wieńcami od wyżej wymienionych osób i stowarzyszeń oraz od serdecznego przyjaciela zmarłego redaktora Paciorkowskiego, jakoteż od wydawnictwa „Hasła”, odprowadziły liczne tłumy mieszkańców. W imponującym tym pochodzie brały również udział miejscowe władze z wojewodą tarnopolskim, jako przed stawicielem M. S. Wewn. na czele, chóry oraz orkiestra wojskowa.

W drodze do Warszawy towarzyszyli trumnie ze zwłokami małżonka ś. p. Zmarłego, p. Bielecka, brat małżonki Zmarłego dr. Kościński z Warszawy, naczelnik Dychdalewicz oraz komendant Niedzielski.

Pogrzeb — jak już na innym miejscu pisaliśmy — odbędzie się jutro, t. j. w środę w Warszawie. Jak się dowiadujemy wyjadą na smutny ten obrzęd p. wojewoda Jaszczółt, p. wicewojewoda Lewicki, pp. naczelnicy Wydziałów, prawdopodobnie także wszyscy pp. starostowie województwa oraz delegacja P. P. z insp. Niedzielskim na czele; w imieniu „Hasła” udział w pogrzebie weźmie p. red. Gogolewski.

Podnieść należy na tem miejscu niezwykle troskliwą opiekę władz wojewódzkich we Lwowie, Stanisławowie i Tarnopolu, a szczególnie p. starosty zaleszczyckiego Krzyżanowskiego, który w tych smutnych dniach był prawdziwą podporą dla dotkniętej straszem nieszczęściem p. Bieleckiej, nie szczędząc jej słów pociechy.

Wbrew wszelkim innym wersjom stwierdzić należy, że ś. p. Bielecki utonął, kąpiąc się w miejscu, gdzie przypadkowo nie było nikogo w pobliżu. Kiedy pomoc przybyła — było już zapóźno.

Drobne kupiectwo

jednoczy się

Wczoraj odbyła się w Łodzi konferencja delegatów organizacji drobnych kupców żydów z całego województwa Łódzkiego. Brali w niej udział delegaci: Kalisza, Zgierz, Unie jowa, Wielunia, Sulejowa, Brzezin, Pabjanic, Słupcy, Radomska i innych miast.

Przybył również specjalny przedstawiciel Centrali warszawskiej. Konferencja zostaławołana w celu zajęcia stanowiska przez drobne kupiectwo wobec zbliżających się wyborów do Izby Przemysłowo-Handlowej.

Po dłuższej dyskusji delegaci doszli do przekonania, że cała prowincja musi mieć swe przedstawicielstwo w Izbie Przemysł.-Handlowej. — W związku z tem uchwalono przyłączyć się do ogólnego bloku chrześcijańsko-żydowskiego w Łodzi i w tym celu wybrano trzech delegatów, którzy wejdą w skład komitetu wyborczego.

Co daje ubezpieczenie na życie?

Tylko ten może spokojnie patrzeć w przyszłość, kto jest pewien, że żaden kataklizm życiowy nie zniszczy podstawy egzystencji jego rodziny.

Taką pewność dać może ubezpieczenie na życie.

Odkładając drobną składkę miesięcznie, można zaoszczędzić poważną kwotę, która zapewni spokojną starość, ponadto w razie wcześniejszej śmierci, zapewni byt rodzinie.

P. K. O. przyjmuje ubezpieczenia na życie bez badania lekarskiego wedle bardzo tanih i dogodnych taryf do 10,000 złotych włącznie.

Po informacje należy się zgłosić do Agencji P. K. O. Dział Ubezpieczeń na życie: Łódź, ul. Wólczańska 135.

Konferencja w sprawie rejestracji chałupników nie dała żadnego rezultatu

Onegdaj odbyła się w Magistracie narada poświęcona sprawie obowiązku rejestrowania warsztatów pracy przez chałupników. Konferencja została zwołana na skutek przesłanego Urzędowi Przemysłowemu przy Magistracie memorjału związku rzemieślniczego przy ul. Ogrodowej 10, w sprawie zwolnienia chałupników od obowiązku rejestrowania się.

Na konferencję został zaproszony radny Milman, od którego wiceprez. Rapalski i naczelnik urzędu przemysłowego p. inż. Berliner zasięgnęli opinii w powyższej sprawie.

Radny Milman, motywując treść memorjału, prosił aby Magistrat sprawę chałupni-

ków traktował w myśl ustawy o Kasach Chorych z roku 1920 i ustawy o sądach pracy z roku 1928.

Motywy p. Milmana nie zadowolili przedstawiciele Magistratu, którzy zaproponowali, aby chałupnicy we własnym interesie rejestrowali się.

Wobec tego, że między stronami nie doszło do porozumienia co do definicji pojęcia chałupnika, Urząd Przemysłowy postanowił przesłać opinię swą Urzędowi Wojewódzkiemu, przyczem jak się dowiadujemy, socjalistyczny związek rzemieślniczy zaprotestował przeciwko ujęciu sprawy przez Magistrat i założył rekurs do Województwa.

Rynek zegarmistrzowski

Zwiększający się import niemiecki

Na rynku zegarmistrzowskim w Polsce obserwujemy ścieranie się wpływów niemieckich ze szwajcarsko-francuskimi, przyczem Niemcy, mimo kontyngentu, jaki im udzielono na wóz do Polski mechanizmów zegarów ściennych, stołowych, kominkowych, podróżnych, pudeł zegarów ściennych i wieżowych, cyferblatów i innych części składowych, stale zwiększają w tej dziedzinie swój eksport do Polski.

Gdy w pierwszym kwartale r. ub. wartość wwozu niemieckiego w tej dziedzinie wynosiła 1.149.000 zł., to w pierwszym kwartale r. b. wzrosła ona do 2.785.000 zł.

To zwiększanie się wwozu niemieckiego odbywa się kosztem Czechosłowacji, Austrii, Francji, skąd wóz zupełnie ustał, oraz Włoch i Szwajcarii z których znacznie osłabił. Tak naprzykład, jeśli chodzi o zegary kontrolne, to Niemcy potrafili wyrugować zupełnie z terenu polskiego Szwajcarię i Czechosłowację. Jedynie w dziedzinie części skła-

dowych zegarów Francja potrafi zwiększyć swój wóz do Polski.

Zegarki kieszonkowe, zarówno damskie, jak i męskie, wszelkiego rodzaju zegarki ozdobne, po dawnemu sprowadzamy ze Szwajcarii, która ma w tej dziedzinie ustaloną sławę. Polska sprowadza przeszło 4% ogólnego eksportu zegarmistrzowskiego Szwajcarii na sumę około 4 milionów franków szwajcarskich rocznie.

Głośne firmy szwajcarskie mają w Polsce przedstawicieli, którzy nierzadko reprezentują interesy swych fabryk na południowo-wschodnią Europę (Rumunję, Bułgarię).

Obrotu w handlu zegarmistrzowskim bywają naogół gotówkowe, jedynie więksi odbiorcy korzystają z kredytu najwyżej trzymiesięcznego.

Dodać do tego potrzeba, że niemiecki przemysł zegarmistrzowski i sztucznej biżuterii (okręgi Pforzheim i Hanau) wiele sobie obiecuje po zawarciu przez nas traktatu handlowego z Niemcami.

Baczność Rzemieślnicy!

Zarząd „Resursy” Rzemieślniczej zawiadamia ogół rzemieślników, że wszyscy rzemieślnicy posiadający dwa patenty, t. j. przemysłowy i handlowy, a więc — np.: fryzjerzy, sprzedający wyroby kosmetyczne, krawcy, posiadający towary na składzie itd., itd. MAJĄ PRAWO DO GŁOSOWANIA ZARÓWNO DO IZBY RZEMIEŚLNICZEJ JAK I HANDLOWO-PRZEMYSŁOWEJ.

Zarząd „Resursy” zwraca się do wszystkich rzemieślników z gorącym apelem, aby przywilej ten wykorzystali w walce o polskość samorządu rzemieślniczo-handlowego i nie zmarnowali swych głosów.

Wszyscy Rzemieślnicy winni się tędyczempredzej zarejestrować. Koszt rejestracji wynosi: warsztaty rzemieślnicze 10 zł.; za patent handlowy dodatkowo 3 zł.

HASŁO SPORTOWE

Echa zwycięstwa polskich harcerzy

Polska zajęła 8 pierwszych miejsc, zdobyła srebrny puchar i plakietę ministra skarbu

W swoim czasie donosiliśmy o wielkim sukcesie polskich harcerzy, osiągniętym na III-cim Międzynarodowym Zlocie „Skautów wodnych” na Węgrzech. Obecnie podajemy szereg szczegółów o tym Zlocie.

W zawodach indywidualnych Polacy zajęli drugie miejsce w ratowaniu tonącego, pierwsze w samarytance, pierwsze w naprawianiu łodzi i pierwsze w ocenianiu odległości i wysokości. Polska osiągnęła w tej konkurencji 109,7 pkt., i zdobyła srebrny puchar. Drugie miejsce zajęła Anglia, trzecie Austria, czwarte Niemcy. W regatach wioślarskich z przeszkodami (ratowanie tonącego, zatopienie łodzi i t. p.) Polska uzyskała 19 pkt. i zajęła również pierwsze miejsce przed Austrią i Anglią. W przeciąganiu liną na łodziach — pierwsze miejsce. Biesiada przy ognisku, Polska zajęła pierwsze miejsce.

Dwunastogodzinna wycieczka z mapą i biwakowaniem bez komendanta: zadanie polegało na odnalezieniu miejsca wyznaczonego na biwak, sprawne rozbić 2 namiotów, gotowanie kolacji, obserwacja w drodze, szkice, ogólne zachowanie się raport. W konkurencji tej Polacy zajęli pierwsze miejsce. Duch w obozie, karność, ogólne zachowanie się, dokładność i t. d., Polska zdobyła pierwszą nagrodę. Zaznaczyć należy, że tej konkurencji nadawali Węgrzy największe znaczenie.

Na 10 zatem konkurencji Polacy zajęli 8 pierwszych miejsc i dwa drugie, przed Anglią, Niemcami i Węgrami. Jako zasadniczą nagrodę otrzymała drużyna polska plakietę ministra skarbu.

Harcerstwo polskie reprezentowane było przez drużynę im. Niemcewicza, składającą się z 10 harcerzy. Wspaniałe wyniki naszych

druhów, są tem cenniejsze, że uzyskane zostały w t. zw. „Zlocie wodnym”, a woda jest dla nas żywiołem nowym, z którym dopiero pomalutko się zapoznajemy.

Wyścig kolarski o nagrodę Łodzi

W niedzielę odbył się na szosie Łódź—Łowicz—Łódź, wyścig kolarski o nagrodę m. Łodzi. Była to ostatnia szosowa próba sił przed olbrzymim biegiem dookoła Polski „Przełądu Sportowego”.

Startowało 32 zawodników, ukończyło bieg 18. Zwyciężył Kłosowicz (TZS) 3:21:00 sek., 2) Morga (TZS) o 4 maszyny, 3) Sobala (ŁKS), 4) Mussol (TZS), 5) Koprowski (Resursa), 6) Sierpiński (ŁTK). Silny, boczny wiatr utrudniał bieg, tak, że uzyskany czas należy uważać za bardzo dobry. Sierpiński koło Łowicza uległ wypadkowi i potłukł się silnie.

Dogrywka meczu Ł.K.S.—Wisła odbędzie się w grudniu

Jak dowiadujemy się jeszcze nie ustalono definitywnie terminu 27-minutowej (a nie 26 minut) dogrywki meczu ŁKS — Wisła. Ponieważ jednak wszystkie terminy zarówno jednego jak i drugiego klubu są do końca listopada zajęte, przeto należy przypuszczać, że rozgrywka ta odbędzie się dopiero w grudniu. Przyspieszenie tego terminu mogłoby nastąpić jedynie w tym wypadku, gdyby z rozgrywek ligowych wycofał się definitywnie TKS lub Śląsk.

Zwyżka ceny zboża na rynku światowym

Według obliczeń znanego fachowca stosunków na rynku zbożowym p. Szturm de Strema, ostatni tydzień na rynku polskim przyniósł wydatną zniżkę ceny pszenicy. W ciągu ostatniego miesiąca obniżyła się głównie cena żyta, dzięki czemu wzrastała rozpiętość między cenami tych dwóch zbóż zupełnie przeciwnie, niż na wszystkich rynkach zagranicznych. — W przedostatnim tygodniu zaznaczyła się bardzo duża różnica między ceną zboża starego i nowego. (Pierwsze cenilo się znacznie więcej), w ostatnim tygodniu ta różnica zaczęła się zacierać. Jęczmień wykazał też zniżkę (na giełdzie warszawskiej nawet znaczną). Urodzaj jęczmienia bezwzględnie jest bardzo dobry, i w roku bieżącym spore ilości jęczmienia mogą być wywożone.

Zbiory pozostałych trzech najważniejszych zbóż, choć nieco słabsze, prawdopodobnie nie będą niższe od średnich. Wogóle w ciągu najbliższych dni dziesięciu muszą się wyjaśnić prowizoryczne cyfrowe rezultaty zbiorów.

Niewątpliwie na kształtowanie cen zboża wpływać będzie niedostatek siana, pierwszy pokos którego zawiódł, oraz zbiory ziemniaków. Co się tyczy tych ostatnich, to według wszelkiego prawdopodobieństwa te więcej wilgoci, co otrzymały grunty w ciągu ostatnich 3—4 tygodni stan ich poprawiło.

Na rynkach światowych zaznacza się obecnie pewnego rodzaju tendencja zwyżkowa, zwłaszcza w dużych centrach amerykańskich handlu zbożem. Powodów szukać należy jedynie w sprytnych manewrach giełdowych czynników zainteresowanych w wyższej cenie zboża. Ogólne bowiem warunki na rynku zbożowym sprzyjają raczej tendencji zniżkowej z uwagi na korzystne naogół zbiory.

Budowa mleczarni miejskich

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych podjęło kroki w dziedzinie aprowizacji ludności miast w mleko. Min. Spraw Wewn. dąży z jednej strony do umożliwienia wzrostu konsumpcji mleka w miastach, z drugiej zaś strony do zrealizowania dostawy mleka do miast i jego dystrybucji pomiędzy konsumentów w myśl nowoczesnych wymagań higieny. Budowa mleczarni miejskich w miastach, oraz dostawa mleka odrzuca w większych ilościach i w odpowiednich warunkach higienicznych, za pośrednictwem spółdzielczych zlewni mleka w ośrodkach produkcji, stopniowe eliminowanie nieracjonalnego i niehigienicznego handlu domokrajnego i sprzedaży mleka przez osoby do tego odpowiednio zawodowo nieprzygotowane, to są podstawowe wytyczne zamierzeń w dziedzinie aprowizacji ludności w mleka.

W tym dziale projektowana jest obok prac reorganizacyjnych działalność propagandowa, zamierzająca do wpojenia w najszerzej masy ludności przekonania, o konieczności spożycia dużej ilości mleka, wyprodukowanego w warunkach higienicznych, tak, jak to na miejsce w wielu krajach na Zachodzie.

GIEŁDY

Warszawa, 3 września.

Waluty.

Dolary Stanów Zjedn. 8.88 (sprzedaż 8,90, kupno 8,86).

Dewizy.

Belgia 123.98. Londyn 43.27½ Nowy Jork 8.90. Paryż 34.82½. Praga 26.42. Szwajcaria 171.73 — 171.71. Włochy 46.71. Wiedeń 125.66.

Obrót dewizami większy. Dolar gotówkowy w obrotach pozagiełdowych 8,88½ (chciano płacić). Za rubla złotego żądano 4,67½, chciano płacić 4,67. Gram czystego złota 5,9244. W obrotach międzybankowych: Berlin 212,47½. Nowy Jork 891,95 (100 dolarów — kabel).

Papiery procentowe.

5 proc. państw. poz. premjowa dolarowa 90% — 89,75 — 90,90.

Akcje.

Bank Dyskontowy 134,50; Bank Handlowy 117,00; B. Małopolski 26,50; B. Polski 181,50 — 182,00; B. Zachodni 33,50; B. Zw. Spół. Zar. 82,00; Siła i Światło 153,00 — 152,00; Chodorow 183,00; Warsz. Tow. fabr. cukru 63,00 — 62,75; Firlej 68,50 — 69,00; „Nobel” 33,00; Lilpop 41,00; Modrzejów 43,00; Norblin 250,00; Ostrowieckie serja B 125,00 — 126,00 — 125,50, II em. 119,00 — 120,00; Parowoz 41,50; Rohn 14,00; Starachowice 54,75; Habersbusch 232,00 — 234,00; Klucze 7,20.

Tragiczna miłość obłąkanej doprowadziła biedną dziewczynę do samobójstwa

Coś tam nie w porządku było z umysłem Anny Kujawskiej. Wiejskie chłopaki śmiały się z dziewczyny, dzieci biegały za nią churmem wołając:

— Warjatka!... Warjatka!...

Ale nie drażniło to Anny. Ze spokojem i nęgliwością znosiła ciężki los. Uśmiechała się tylko smutnie, gdy czasem jakiś niesforny dzieciak dokuczył jej za bardzo. I w rzadkich chwilach świadomości nie skarżyła się na życie... Dobrze jej było u rodziców... we wsi Antonówce.

Nie była dla nich ciężarem. Chętnie garnęła się do roboty, będąc wyręką starych pracujących. I nigdy nie uchylała się od roboty, czy to trzeba było gęsi podskubać, czy prosić o dać jeść, czy kartofle oskrobać... Dwa razy nie trzeba jej było powtarzać.

Aż nagle zmieniło się wszystko gruntownie.

— Anka, daj jeść świniom! — poleciła jej matka...

— Nie dam, dajcie sami, ja już nic robić nie będę...

— Dlaczego?...

— Bo zamąż wychodzę... — odpowiedziała dziewczyna z zagadkowym uśmiechem.

I od tej chwili przestała pomagać rodzinie w gospodarstwie. Siadywała na progu chaty i wygrzewała się w słońcu.

— Ej Anka, a za kogoż to wychodzisz zamąż? — pytano ją czasami.

— A za Staśka Kowalczyka — odpowiadała.

Nieszczęśliwa dziewczyna zakochawszy się w jednym z młodych sąsiadów, wbiła sobie w głowę myśl, że zostanie jego żoną.

Żadne perswazyje, ani naigrwania się ze strony tych, którzy każdy czyn chorej rozpatrywali ze śmiesznej strony — nie mogły rozwiązać tych urojeń.

Aż nagle przed paru dniami dziewczyna znów zmieniła się do niepoznania.

Znikły uśmiech i pogoda z jej twarzy. — W oczach malował się bezdenny smutek.

— Narzeczony mnie porzucił, już ma nawet inną upatrzoną na żonę — mówiła matce.

Wczoraj dziewczyna wyszła rano z domu. Minęło południe — nie wróciła na obiad i na podwieczorek nie było jej w domu.

Zaczęto szukać.

Nad wieczorem znaleziono wreszcie dziewczynę. Na strychu domu zwiisały jej zimne już zwłoki.

Anna Kujawska powiesiła się.

Wolała wybrać śmierć niż pogodzić się z myślą o nieziszczalności swych miłosnych urojeń.

ZBRODNICZA MATKA namówiła zięcia do zabicia żony

We wsi Siatkowo pow. Grzybowskiego zamieszkiwało małżeństwo Kropków, wiodące zgodny żywot. Trwało to aż do chwili śmierci ojca Kropkowej, który po śmierci swojej pozostawił na rzecz córki większy zapis, niż część pozostawioną dla swej żony. Od tej chwili stara poczuła nienawiść do swej córki, której za wszelką cenę postanowiła się pozbyć. Działając w tym kierunku poczęła bezustannie podjudzać zięcia swego przeciwko córce, a w końcu ją go namawiać do zgładzenia żony, obiecując mu, że wzajemnie ożeni go ze swą młodszą i przystojniejszą córką.

Kropka przez czas pewien nie dawał posłuchu tym zbrodniczym namowom, lecz w końcu uległ.

I oto, gdy żona zajęta była przygotowaniem ciasta na chleb, mąż zaszedł ją z tyłu i rozbił jej czaszkę przygotowaną zawczasu grubą pałką.

Po ukryciu zwłok w lesie, urządzono wspaniałą libację z okazji zarczyn Kropki z młodszą siostrą zmarłej. Niezadługo jednak dowiedziała się o wszystkim policja i zbrodnica trąca powędrowała do więzienia przy sądzie okręgowym w Nowym Sączu.

Taniec — modlitwą Osobliwy zakon derwiszów

Zakon derwiszów, tancerzy, założony został w Konii w w. XIV przez słynnego poetę perskiego Dżelaledina Rumi (1297—1373). Członkowie jego składają ślub ubóstwa, wyrzeczenia się wszelkich dóbr ziemskich. Życie ich schodzi na doskonaleniu się moralnym, zbieraniu jałmużny i wspomaganiu nieszczęśliwych. Wyrazem religijnym zakonu tego jest taniec.

Koncepcja ich filozoficzna zbliża się najbardziej do panteizmu, odrzucając wszelkie objawienie.

Spełniając przykazania Proroka, derwisze zawierają związki małżeńskie, przyjmując za zwyczaj dzieci stąd powstałe do swego zakonu. Żyją w gminach z funduszów możnych ofiarodawców, pracując ciężko jednocześnie, jako zwykłe wyrobniicy.

Pragnący wstąpić do zakonu derwiszów Mewlewi musi poprzednio poddać się ciężkiej próbie, która trwa 1001 dni, czyli dwa lata i dziewięć miesięcy. Przez cały ten czas neofita wykonywuje kolejno najmożliwsze i najniższe roboty w przyszłej swej gminie. Po ukończeniu ich, kandydat staje się członkiem zrzeczenia, zdobywa uroczyste odpuszczenie grzechów, otrzymuje strój zakonu i małą celę, lecz dopiero znacznie później spotyka go zaszczyt najwyższy, uczestniczenia w świętym tańcu.

Trzeba zaś wiedzieć, że taniec daje derwiszom zapomnienie, prowadzi do szczęścia mistycznego, do szału.

„Telke”, czyli dom modlitewny derwiszów ma kształt dużej okrągłej sali o blyszczącej posadzce; otaczają ją krużganki dla publiczności, przeważnie obcej, z okratowaną łóżką dla muzułmańskich kobiet.

Tu właśnie odbywają się tańce, które stanowią modlitwę.

Na obrzęd modlitewny schodzą się derwisze ubrani w białe tuniki, z wysokimi kołpakami z sierści wielbłądziej na głowie.

Przed rozpoczęciem tańca siadają derwisze w półkole. Szeik, główny kapłan modli się półgłosem. Trwa to dość długo. Wreszcie słyszeć się daje dźwięk fletu.

Derwisze w półkole zaczynają drgać. Pod wpływem wschodnich motywów cudownej muzyki powstają derwisze i, rozpoczyna się taniec.

W białych tunikach krążą na swych miejscach, rozdymając płaszcze w kształt porcelanowych figurek o ukrytym gdzieś pod ziemią mechanizmie. Co pewien czas pochylają głowy i ze skrzyżowanymi na piersiach rękoma kłaniają się sobie.

Taniec taki trwa długo, bo blisko pół godziny. Parokrotnie szeik wstrzymuje tancerzy, których oczy, wpatrzone w dal, zaćmiowane ruchem wirowym, nie widzą już nic, a ciała drgają od nadludzkiego wysiłku. Ręce wyrażają gesty symboliczne: prawa oddaje gest prośby, lewa — dawanie jałmużny. Głowy, niby węże, zastygają w tym wirze rytmicznym. Każdy z mnichów całuje szejka nabożnie w rękę.

I znów, głowę dumnie w tył odrzuciwszy, unosi się w zawrotnym tańcu jeden po drugim, a tak posuwając się po workowatych deskach, że wydaje się raczej automatem, aniżeli żywym człowiekiem. W tańcu tym nigdy jeden nie dotknie drugiego; obracają się jakby na osiach, symetrycznie i koncentrycznie krążąc dookoła mistrza, który, sam zarażony świętym szałem, od czasu do czasu rozpościera czarne ramiona i, jak wielki, złowieszczy sęp, zatarza na miejscu kręgi.

Zdemaskowany duch w Poznaniu okazał się zwykłym rzeźmieszkim

Przed niedawnym czasem pisma doniosły, że w podziemiach starego fortu w Staroleśce pod Poznaniem, pojawia się duch grenadjera. Mieszkańcy fortu słyszeli miarowe stukoty kroków grenadjera, byli nawet tacy, którzy się z nim zetknęli uciekając oczywiście w panicznym strachu. Opowiadali później o niesamowitym wyglądzie ducha ubranego w stary mundur pruskiego grenadjera i o upiornej twarzy bielejącej w cieniach korytarzy.

O duchu utworzyła się cała legenda, jedni omijali fort zdala, byli zaś tacy, którzy

Kraj rozwodów

Według urzędowych statystyk wzrastająca z roku na rok w Stanach Zjednoczonych liczba rozwodów, wykazuje obecnie jeden na siedem małżeństw. Od roku 1922 liczba rozwodów wzrosła prawie o 50.000. W 1922 roku wynosiła 148.815, w 1923 — 165.000, w 1924 — 170.952, w 1925 — 175.429, w 1926 — 180.868, w 1927 — 192.743 rozwody. Czyli — prawie czterysta ludzi dziennie uprzykrza sobie życie w niedobranym stadle. I pod tym względem Stany Zjednoczone pobiły rekord światowy.

nie wierząc w duchy pragnęli spotkania z upiorem. Życzenie ich zostało spełnione, albowiem duch w ostatnich dniach począł pojawiać się prawie każdej nocy.

Wreszcie sprzykrzyło się to jednemu z mieszkańców fortu, byłemu uczestnikowi walk w czasie wielkiej wojny. Przed kilku dniami zaczął się on na korytarzu i śmiało oczekiwał upiora. Istotnie po chwili zbliżył się grenadjer, stukając obcasami po kamieniach i świecąc trupią twarzą. Zuch w pierwszej chwili stracił rezon, wnet jednak go odzyskał i rzuciwszy się na upiora, powalił go na ziemię.

Okazało się, że jest to zwyczajny włamywacz, Wojciech Kliczbor niedawno wypuszczony z więzienia na podstawie amnestji.

Dzielny pogromca upiora nie jest jednak zadowolony z połowu. Włamywacz zeznał, że dopiero dowiedziawszy się o istnieniu ducha w forcie, postanowił podszyc się w jego skórę i zyskać bezpieczną kryjówkę w forcie, w którym straszy.

Prawdziwy upiór zatem grasuje w forcie od wielu lat, również i w czasie, w którym włamywacz siedział pod kluczem. Obecnie pogromca fałszywego upiora postanowił czatować również na prawdziwego ducha

Peter Oldfeld

Przedruk wzbroniony
1)

Śmierć dyplomaty

Z upoważnienia autora
przełożyła Janina Sniadowska

ROZDZIAŁ I

Śmierć dyplomaty.

W prywatnym salonie Hôtel des Bergues w Genewie, przy stole, z którego jeszcze nie sprzątnięto po śniadaniu, siedzieli ministrowie spraw zagranicznych Francji i Niemiec i debatowali nad klauzulami tajnego traktatu. Odsunięte na bok filiżanki od kawy i kieliszki od likierów ustąpiły miejsca ozdobnemu kałamarzowi, który umieszczono na białym obrusie. Jan de Tisserand, chef de cabinet ministra francuskiego, odczytał cztery krótkie klauzule traktatu. Dwaj siedzący przy stole mężczyźni, w trakcie słuchania przebiegali oczami dla sprawdzenia, leżące przed nimi kopje. Skończywszy czytać, młody Francuz umoczył pióro w atramencie i wręczył je zachęcająco niemieckiemu ministrowi spraw zagranicznych.

Hrabia von Fribach podpisał się pod obiema kopjami traktatu i podsunął je swemu francuskiemu koledze. Pan Lavallière z kolei opatrzył je swoim nazwiskiem.

— Voilà — rzekł osuszając starannie dokumenty. — Jesteśmy zobowiązani do zachowania wielkich środków ostrożności i jaknajzupełniejszej tajemnicy dopóki opinia publiczna w naszych krajach nie zostanie przygotowana na zmiany, jakie z tego wynikną.

Niemiecki dygnitarz był to wysoki, tegi osobnik, o szczytówatych włosach, którego błyszczące oczy świadczyły o przenikliwości umysłu, jakiej się trudno było spodziewać po jego ogólnym wyglądzie. Wstał z trudnością z krzesła — (czyż Berlin nie obchodził przed dwoma tygodniami 75-iej rocznicy jego urodzin?) — ale odsunął niecierpliwym gestem ręki swego sekretarza, von Waechtera, gdy ten pośpieszył mu z uprzejmą pomocą.

— Jestem młodszy niż się panu zdaje — oświadczył. — Młodszy niż pan ze swoimi intelektualnymi kaprysmi i upodobaniami.

Z temi słowy strzepnął popiół z cygara ze swej nieco pomiętej, opiętej kamizelki. Na jego twarzy malował się pozorny wyraz kwaśnej irytacji, jakiej z natury nie odczuwał.

Von Waechter brał życie zbyt poważnie, żeby się śmiać. Był popularny w swej ojczyźnie poczęści z tego właśnie powodu, a po części dlatego, że choć nie przekroczył jeszcze czterdziestu lat życia, zdążył już zyskać sobie szeroki rozgłos uczciwego człowieka, solidnego pracownika i oddanego sekretarza i doradcy starego polityka, który podrywał z niego w serdeczny sposób. Uśmiechnął się teraz nieznacznie i cofnął w głąb pokoju. Von Fribach zwrócił się do francuskiego ministra spraw zagranicznych.

— Sądzę, — rzekł Niemiec — że powinniśmy już zamknąć naszą konferencję. Rada zbiera się za pół godziny i jeżeli nas tam nie będzie, korespondenci połowy dzienników całego świata zechcą się wypowiedzieć, dla czegośmy się spóźnili. Nie moglibyśmy zrobić nic gorszego jak obudzić podejrzenia.

Lavallière skinął głową.

— Muszę też pamiętać — ciągnął von Fribach — że podpisanie naszej umowy nie wyczerpuje wszystkiego, co mam dzisiaj do zrobienia. Ma się odbyć doręczenie brylantu meklemburskiego rządowi szwajcarskiemu. Cóż za kontrast! Z jednej strony kompletna tajność hotelowego salonu, z drugiej — najpewniejsza jawność izby obrad Ligi Narodów. Dzisiejszy dzień jest bardzo ważny dla Niemiec.

Pan Lavallière zwrócił się do piątego członka tajnej konferencji, który do tej chwili stał blisko okna, obserwując pozostałych.

— Rad pan, że się to już skończyło, panie Lavington? — zapytał.

— Naturalnie — odparł Anglik. — Przeżyliśmy denerwujące chwile, ale myślę, że nam się to w zupełności udało i że poza progmem tego pokoju żywa dusza nie podejrzewa istnienia tego traktatu.

— I powodzenie całej sprawy od tego tylko zależy — wtrącił von Fribach. — Gdyby kto odgadł doniosłość naszej umowy, nie dałbym pięćdziesięciu marek za moje dalsze polityczne widoki w Niemczech.

— Ani ja pięćdziesięciu franków za moje — we Francji — dorzucił Lavallière.

Hrabia von Fribach pozwolił swemu sekretarzowi pomóc sobie włożyć płaszcz, poczem wzięwszy w rękę swoją kopję tajnego traktatu, zastanawiał się przez chwilę, co z nią zrobić.

— Za bardzo to ważny dokument, żebym go miał ze sobą nosić — zauważył — a nie chcę wstępować do swego pokoju.

Spojrzał na von Waechtera.

— Może pan to zabierze i schowa do naszej kasy ogniotrwałej w hotelu — rzekł. — Za jednym zachodem weźmie pan stamtąd brylant meklemburski i przyniesie mi go do sekretarjatu Ligi razem z kluczem od kasy.

John Lavington przypatrywał się z zadowoleniem von Waechterowi, zajętemu składaniem dokumentu i umieszczeniem go w portfelu. Ruchy sekretarza świadczyły dobitnie o wadze, jaką przywiązywał do tej czynności.

— Dużo się pan przychylił do powstania tego traktatu — zaśmiał się drwiąco minister niemiecki — ale to jeszcze nie powód, żeby pan miał spoglądać na ten papier z taką czułością, jak matka śledząca pierwsze kroki swej latorośli. Traktat pod opieką Waechtera jest tak samo bezpieczny, jakby się znajdował w sławnych, sklepionych lochach waszego Banku Angielskiego. Może pan być dyplomata, ale nie bardzo pan potrafi panować nad swymi uczuciami. Muszę wyznać, że i ja tego nie potrafię i trochę się obawiam, że dziennikarze, czekający na dole w hallu, przypiszą mój uśmiech nietylko nieporównanej gościnności i towarzystwu pana Lavallière'a. Jakkolwiekby, musimy się starać o udatną hipokryzję. Wychodźmy panowie.

Obaj ministrowie spraw zagranicznych zeszli razem ze schodów i przeszli przez hall Hôtel des Bergues, rozprawiając z przejęciem, w celu niedopuszczenia do tego, aby który z korespondentów pism ośmielił się do nich przystąpić. Za nimi zeszli John Lavington, von Waechter, de Tisserand i paru jeszcze członków delegacji francuskiej. Ministrom udało się zamknąć nie będąc zaczepionymi. Za to ktoś ujął za ramię Lavingtona i zapytał go, co zaszło w czasie śniadania.

(D. c. n.)

Kino Spółdzielni
Pracowników Państwowych,
Komunalnych i Społecznych
w ŁODZI, ul. Sienkiewicza № 40.
607

Od wtorku, dn. 4-go do poniedziałku, dn. 10-go września 1928 r. włącznie

Taniec wśród płomieni

DRAMAT

W rolach głównych: **RUTH WEYER i ALFRED ABEL.**

NASTĘPNY PROGR.: „MIASTO TYSIĄCA UCIECH” w rol. gł.: KLARA ROMMER i PAWEŁ RICHTER.

Od wtorku, dnia 28 sierpnia r. b. wyświećta się na sali. W dni powszednie, z wyjątkiem sobót, początek seansów o godz. 3.30, zaś w soboty, niedziele i święta o godz. 2-iej po poł. Ostatni seans o 9.30. Na I. seanse ceny miejsc niższe.

NA RATY!

Palta damskie i męskie
Ubrania męskie 954
od najskromniejszych do najelegantszych
POLECA: **ODZIEŻ POLSKA**, w Łodzi, Piotrkowska 39 I. piętro, front.
UWAGA! Za raty firma żadnych procentów nie dolicza.

SZKŁO OKIENNE

ornamentowe, surowe, matowe oraz szklenie budowli, diamenty do rznienia szkła poleca po cenach niskich
J. OLEJNICZAK, Łódź, Główna 14
UWAGA: Szkło inspektowe w wielkim wyborze.

Do akt. № 1487 1928 r.
Ogłoszenie.
Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, Stefan Górski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza 9, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw., ogłasza, że w dn. 11 września 1928 r. od godz. 10-iej rano, w Łodzi, przy ul. Pomorskiej № 67, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Salomona Pruszenowskiego składających się z planina, ocenionych na sumę 600 zł.
Łódź, dn. 27 sierpnia 1928 r.
KOMORNIK
S. Górski.

Do akt. № 1170 1928 r.
Ogłoszenie.
Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, Stefan Górski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza 9, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw., ogłasza, że w dn. 14 września 1928 r. od godziny 10-iej rano w Łodzi, przy ul. Pomorskiej № 17, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Jakóba Grynbauma składających się z mebli, ocenionych na sumę 650 zł.
Łódź, dn. 30 sierpnia 1928 r.
KOMORNIK
S. Górski.

Na wypłatę!
Najniższe ceny — Najdogodniejsze warunki. Gotowe damskie i męskie zimowe płaszcze najnowszych fasonów. Czysto wełniane swetry, Kostjumy swetrowe. Damskie, męskie pulowery. Berety francuskie. Poleca Leon Rubaszkin, Kilińskiego 44. 955

Kino RESURSA

Kilińskiego Nr. 123.
Od wtorku, dnia 4-go do poniedziałku, dnia 10-go września 1928 r. włącznie
Wielki wspaniały program p. t.
Księżniczka Mary
ROLE GŁÓWNE KREUJĄ:
Helena Czarska
Tamara Bałkwadze
Bella Bielecka
N. Prozorowski i in.
Początek seansów w dni powszednie o g. 5,30, 7,15 i 9; 203
w dni świąteczne o godz. 3, 5, 7 i 9.

Na spłaty miesięczne i tygodniowe!
Poleca na nadchodzący sezon
Magazyn Eleganckiej Konfekcji Damskiej
Z. Gliksman, Łódź, Główna № 1
PRLTA z pierwszorzędnych materiałów według najnowszych zagranicznych fasonów. 957

Obwieszczenie.
Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, K. Suzin, zamieszkały przy ul. Szkolnej № 14, na zasadzie art. 1030 U. P. C., ogłasza, że dn. 11 września 1928 r. od godz. 10-iej rano w Łodzi, przy ulicy Konstantynowskiej № 58, odbędzie się publiczną licytację ruchomości; z rozmaitych mebli, należących do Rachmima Bassina i oszacowanych na 1733 zł.
Łódź, dn. 3 września 1928 r.
KOMORNIK
K. Suzin.

Obwieszczenie.
Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, K. Suzin, zamieszkały przy ul. Szkolnej № 14, na zasadzie art. 1030 U. P. C., ogłasza, że dn. 11 września 1928 r. od godz. 10-iej rano w Łodzi, przy ulicy Konstantynowskiej № 58, odbędzie się publiczną licytację ruchomości; z rozmaitych mebli, należących do Rachmima Bassina i oszacowanych na 1733 zł.
Łódź, dn. 3 września 1928 r.
KOMORNIK
K. Suzin.

Plac
pod budowę 40x75 w pięknym położeniu w Rudzie Pabjanickiej, 5 minut od szkoły, sprzedam tania. Dowiedzieć się Abramowskiego 16, Zborowski.

Maszynę
szweczką do latek sprzedam tania zupełnie nową z powodu wyjazdu, ulica Abramowskiego 16, Zborowski.

Sprzedam
z powodu likwidacji warsztat stolarski z pokojem. Firma egzystuje lat 40. Wiadomość Nowo-Targowa 20 od 12—4 p. p. 949

Na wypłatę!
Najniższe ceny! Najdogodniejsze warunki! Damska, męska, dziecinna nocna bielizna, Koldry, torebki, rekawiczki, parasolki, pończochy, skarpetki, chustki, szalik, apaszki, poleca Leon Rubaszkin, Kilińskiego 44. 903

Dr. med. LUBICZ
Cegielniana 43. Tel. 41-32
powrócił 758
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych.
Naświetlanie lampą kwarcową.
Przyjmuje od godz. 8 do 10 rano i od godz. 5—8 wiecz.
Dla pań od 3—5 oddzielna poczekalnia

Dr. DONCHIN
Specjalista chorób oczu
powrócił do kraju
przyjmuje poniedziałki, wtorki, środy i czwartki od 10—1 i od 4—7 po poł.
ul. Moniuszki 1
759
Telefon 9-97.

Dr. med. 759 S. Neumark
Choroby skórne i weneryczne
Leczenie promien. Roentgena
ul. Moniuszki 5
Telefon 70-50.
Przyjmuje od 11—2 i od 7—8, Panie od 3—4.

Doktor Klinger
Choroby weneryczne, skórne i włośnowe
leczenie lampą kwarcową
Andrzeja № 2.
Tel. 32-28.
Godziny przyjęć: od 1.30 — 2.30 dla Pań od 6—8 dla panów, W niedziele i święta 7.56 od 10—12.

Potrzebni chłopcy
do ulicznej sprzedaży gazet na tygodniówkę zł. 20. Zgłaszać się ul. Piotrkowska Nr. 85, II wejście, w maszynie, od godz. 5—8 rano.

Miejski Kinematograf Oświatowy
WODNY RYNEK (róg Rokicińskiej)
Dojazd tramwajami № 15 i 10. Tel. 18-26.
Od wtorku, dn. 4-go do poniedziałku, dn. 10 września 1928 r. włącznie.
Program № 33
Dla dorosłych początek seansów o godz. 18.45 i 21.— w soboty i w niedziele, o godz. 16.45, 18.45 i 21.—

Tragedja domu Habsburgów
Dramat w 13-tu aktach.
Dla młodzieży pocz. seansów o g. 15-iej i 17.—, w soboty i niedziele o 13 i 15-iej

Wilhelm Tell
(Bojownik o wolność)
Dramat w 8-miu aktach osnuty na tle tragedji F. Szyllera.
Role główne odtwarzają: Konrad Veidt, Xenia Desni, Erna Morena, Herman Valentin i Jan Reiman.
Ceny miejsc dla młodz.: I-25, II-20, III-10 gr.
Ceny miejsc dla dorosł.: I-70, II-60, III-30 gr.
W poczekalniach kina codz. do godz. 22 201
audycje radjofoniczne.

Student
Uniwersytetu Warsz. udziela lekcji. Zapóźnionym metodą skróconą. Zgłaszać się ul. Zachodnia 20, m. 4.

Przyjmuje zamówienia na śluby
w kościołach katolickich i ewangelickich solo skrzypce lub wiolonczela, adres:
ul. Juliusza Nr. 28
II piętro, front, prawa strona.

Wolne posady
Potrzebni
stolarz meblowy sa modzielny, tapicer i chłopcy do zakładu meblowego Piotrkowska 101, Korczak, j

Potrzebni
robotnicy do szpulek drewnianych. — Oferty pod „Szpalka” do Hasła.

Potrzebna
służąca, świadectwa wymagane. Piotrkowska 133, Skarżynski 133. 952

Ogłoszenia drobne
Nauka
Rutynowana
nauczycielka gry fortepianowej udziela lekcji syst. skróconym. Ceny przystępne. Adres: Sienkiewicza 74 m. 1.

Kupno i sprzedaż
Rowery
używane damski i męskie okazjnie do sprzedania. Zakład rowerów, Nawrot 32.

Uwaga:
Panowie stolarze! przy ul. Piotrkowskiej posładam duży sklep frontowy, nadający się na urządzenie składu mebli. Poszukuje spółnika ewentualnie przyjmę meble w komisową sprzedaż. Oferty do Hasła sub. „Meble”. 906

NOWOOTWORZONY ZAKŁAD GALWANIZACYJNY
„GALWANIKA”
PUSTA 7
przyjmuje wszelkie roboty, jako to:
Niklowanie, srebrzenie i złocenie
Drykowanie wszelkich metali
Wykonywanie ramek do LUSTER i TAC.
Ceny umiarkowane. Wykonanie solidne i punktualne.
Niklowanie rur wielkości do 4 metrów.

„Wolny Cech Kuchmistrzów Katowice”
poleca swoich członków
na posady stałe i sezonowe
Zapotrzebowania kierować do kancelarii Cechu Kuchmistrzów Katowice, Marjańska 3, I p.

CENY PRENUMERATY:

W Łodzi z niedzielnym dodatkiem ilustrowanym miesięcznie	zł. 3.20
Zamiejscowa	3.60
Zagranicą	6.30
Odnoszenie do domu	0.40

Prenumeratę można przerwać tylko 1-go i 15-go każdego miesiąca.
Konto czekowe w P. K. O. Nr. 65.210

CENY OGŁOSZEŃ MIEJSCOWYCH:

Na 1-iej stronie	50 groszy za wiersz milimetr. 1 lam. (strona 4 łamy)
W tekście	40
Nadesłane	30
Za tekstem	30
Nekrologi	30
Komunikaty	30
Zwyczejne	8
Drobne 10 gr., poszukiwanie pracy 5 gr. za wyraz. Najmniejsze ogłosz. 50 gr. Ogłoszenia nadesłane po godz. 7 wiecz. o 30% drożej. Ogłoszenia w czerwonym kolorze 30 proc. drożej.	

Ogłoszenia firm zamiejscowych, chociażby posiadających filij w Łodzi, a centrale gdzieindziej, o 50% drożej od cen miejscowych. Firmy zagraniczne o 100% drożej.
Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.
Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracji nie odpowiada.
Artykuły, nadesłane bez oznaczenia honorarjum, uważane są za bezpłatne.
Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.